PR
Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, WTOREK, 20 MAJA 1947 R. | Nr 137 (718)

Dolarowa choroba Ameryki

Fala pożyczek — które mają uratować Stany Zjednoczone od niesłychanego kryzysu

Anglia czeka i obserwuje bieg wydarzeń

WASZYNGTON (PAP). Pomiędzy podsekretarzem stanu dla spraw gospodarczych Williamem Claytonem a ministrem spraw zagranicznych Marshallem oraz podsekretarzem stanu tego ministerstwa Achesonem rozpoczęły się rozmowy w sprawie **światowej sytuacji gospodarczej.** Wiceminister Clayton powrócił kilka dni temu z Europy i po zakończeniu rozmów, które potrwają około 2 tygodni, **powróci do Genewy, gdzie odbywa się konferencja w sprawie handlu światowego.**

W Waszyngtońskich kołach finansowych stwierdzają, że **rząd amerykański gotów jest udzielić państwom europejskim, „cierpiącym na brak dolarów"** kredytów finansowych w celu utrzymania importu ze Stanów Zjednoczonych na dotychczasowym poziomie.

LONDYN (PAP). W prasie brytyjskiej powtarzają się od czasu do czasu pogłoski o rzekomych rozmowach w sprawie nowej pożyczki dolarowej dla Wielkiej Brytanii. Pismo „Reynolds News" **kategorycznie zaprzecza tym pogłoskom i podkreśla, że konserwatyści angielscy rozpowszechniają wiadomości, jakoby rząd brytyjski poczynił już wstępne kroki, zmierzające do uzyskania nowej pożyczki w Stanach Zjednoczonych.**

Rząd — zdaniem „Reynolds News" — jest ustosunkowany negatywnie do takiej ewentualności.

Podkreślając wzrastający w Stanach Zjednoczonych niepokój, w związku z brakiem waluty dolarowej w krajach europejskich — co grozi **katastrofalnym spadkiem eksportu amerykańskiego do Europy** — „Reynolds News" pisze: **„Pożyczki dolarowe są dla Ameryki gwarancją utrzymania rynków dla wzrastającej produkcji towarów amerykańskich, o ile nie zdecyduje się ona na zredukowanie swoich taryf celnych, żeby dać możność Anglii i innym krajom eksportu na rynek amerykański.** Nic jednak nie wskazuje na to, żeby Stany Zjednoczone miały obniżyć cła wwozowe. Zamiast tego **chcą one udzielać Europie pożyczek w dolarach, a mówi się nawet o możliwości wskrzeszenia ustawy o pożyczce i dzierżawie (Lend-Lease).**

Kryzys dolarowy zaczyna być dla Ameryki prawie takim samym koszmarem jak dla krajów europejskich brak dolarów. Ameryce grozi krach eksportowy, który może narazić poważnie na szwank całą jej machinę produkcyjną".

Wielka Brytania — kończy „Reynolds News" — powinna czekać i obserwować, a jednocześnie rozwijać handel z innymi krajami, które nie żądają waluty dolarowej za swoje towary.

Przyjęcia w Belwederze

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął w Belwederze w dniu 19 bm. członków delegacji ekonomicznej rządu jugosłowiańskiego z ministrem Andrija Hebrangiem, przewodniczącym komisji planowania rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej na czele. Delegacji towarzyrzyszył ambasador Jugosławii w Warszawie dr Pribicevic. Ze strony polskiej w audiencji uczestniczył minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął w Belwederze w dniu 19 bm. przewodniczących w Polsce filmowców radzieckich z moskiewskiego studio filmów dokumentalnych, reżysera L. Warlamowa, dyr. Kuźniecowa i kinooperatora Wł. Cytryna.

W jedności i pracy nasze zwycięstwo

List Tow. Wiesława do górników polskich

W związku z odsłonięciem pierwszego na Ziemiach Odzyskanych sztandaru Związku Zawodowego Górników w Wałbrzychu, związek zaprosił tow. Wiesława jako honorowego przewodniczącego Centralnego Związku Zawodowego Górników na tę uroczystość. Nie mogąc przybyć osobiście do Wałbrzycha tow. Wiesław nadesłał do Związku Zawodowego Górników w Wałbrzychu następujący list:

**Do Zarządu
Związku Zawodowego Górników
w Wałbrzychu**

Nie mogąc wziąć bezpośredniego udziału w uroczystości odsłonięcia Waszego sztandaru, tą drogą przesyłam Wam, wszystkim wałbrzyskim górnikom, serdeczne i gorące życzenia, aby ten sztandar czerwony prowadził Was do nowych zwycięstw, aby stał się symbolem Waszej jedności, pracy i walki.

Żądacie ode mnie wskazówek i wytycznych dla dalszej pracy. Odpowiadam krótko:

Strzeżcie górnicy jedności swoich szeregów i jedności całej klasy robotniczej jak oka w głowie. Jedność robotnicza jest Waszym najpotężniejszym orężem i najważniejszym narzędziem w pracy i w walce o zbudowanie lepszego, sprawiedliwego jutra dla siebie i dla wszystkich ludzi pracy.

Pamiętajcie górnicy, że rozwiązanie powojennych trudności gospodarczych Polski leży na drodze wykonania planów produkcyjnych, a więc i planu wydobycia węgla. Bitwa o wzrost produkcji i obniżenia jej kosztów, to przede wszystkim bitwa o poprawę bytu człowieka pracy. Jedność wszystkich robotników i wydajna praca każdego robotnika stanowią warunek zwycięstwa demokracji ludowej na froncie gospodarczym.

Z czerwonych sztandarów robotniczych nie można jeszcze wykreślić hasła walki z wrogiem klasowym. Dzisiaj ten wróg jest najgroźniejszy w postaci spekulanta podbijającego ceny. Wydajemy walkę spekulantom i spekulacji. Aby ta walka była jak najbardziej skuteczna, muszą w niej wziąć udział szerokie masy ludzi pracy. W najbliższym czasie, po uchwaleniu odpowiednich ustaw i rozporządzeń zwrócimy się i do Was, górnicy, o pomoc i współdziałanie z aparatem państwowym w walce ze spekulacją i w walce o sprawiedliwy podział dochodu społecznego.

Tylko przez jedność swoich szeregów, przez ofiarną pracę nad wypełnieniem planów produkcyjnych i przez stanowczą walkę z wrogiem klasowym kroczyć możecie. Towarzysze Górnicy, pod swoim sztandarem czerwonym po drodze rozwoju demokracji ludowej, do nowych zwycięstw.

Mogę Was zapewnić, że w marszu tym zawsze Wam będzie szczerze przewodzić i wiernie towarzyszyć Polska Partia Robotnicza.

Zasyłam Wam górnicze „Szczęść Boże".

**WŁ. GOMUŁKA-WIESŁAW
Sekretarz Generalny KC PPR**

Zamach na gen. Franco

LONDYN (obsł. wł.) Jak donosi madrycki korespondent Reutera w gmachu gubernatora wojskowego Madrytu wybuchła wczoraj bomba.

Policja madrycka zakomunikowała o aresztowaniu nieznanego osobnika, który przed kilkoma dniami **zastrzelił w Barcelonie 2 policjantów. Osobnik ten usiłował dokonać zamachu na bawiącego w Barcelonie generała Franco.**

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA PAP — Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 19 bm. ambasadora Rumunii w Warszawie p. Jon Raiciu.

Konflikt brytyjsko - egipski

rozstrzygnie się na forum ONZ

NOWY JORK (obsł. wł.). Jak donoszą z Kairu, premier egipski Nokraszi Pasza zakomunikował, iż osobiście stanie na czele delegacji egipskiej na sesji ONZ, na której rozpatrywany będzie konflikt egipsko-brytyjski. Nokraszi Pasza podkreślił, iż obecność wojsk brytyjskich **stanowi naruszenie suwerenności państwowej Egiptu.** Egipt — oświadczył dalej Nokraszi Pasza — **nie może obecnie uznawać układu brytyjsko-egipskiego z 1936 roku, na podstawie którego Anglia odmawia wycofania swoich wojsk.**

Jak wiadomo, rokowania w sprawie nowego układu, które były prowadzone przez oba kraje przed kilkoma miesiącami, nie doprowadziły do porozumienia, co zmusiło Egipt do przekazania sprawy ONZ.

Decydujące walki w Chinach

Ofensywa przeciw Czang-Kai-Szekowi — przybiera na sile

PARYŻ PAP — Jak donosi z Pekinu agencja France Presse **ofensywa komunistyczna w Mandżurii przybiera na sile.** Koła oficjalne oświadczają, że sytuacja jest szczególnie „alarmująca w okolicach Czang-Czung".

Kolumny wojsk komunistycznych nacierają na linie kolejowe Czang-Czung — Mukden i dążą do przecięcia komunikacji między Czang-Czungiem a południową częścią kraju. Powstańcy komunistyczni ukazali się już w bezpośrednim sąsiedztwie lotniska pod Czang-Czungiem. Do Kirin przybył generał Tu-Yu-Minh, dowódca naczelny sił rządowych w Mandżurii, by kierować osobiście operacjami. Zarządził on niezwłoczną **ewakuację rodzin oficerów i wyższych urzędników.**

PARYŻ PAP — Agencja France Presse donosi, że w niedzielę, dnia 18 bm. 5 tysięcy studentów z 15 szkół wyższych w Szanghaju demonstrowało wznosząc okrzyki **„Precz z wojną domową".** Po raz pierwszy demonstracje studenckie w Chinach przybrały charakter polityczny. Studenci przedefilowali przez ulice miasta w zupełnym porządku.

Sukcesy powstańców greckich

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że powstańcy greccy **wysadzili w poniedziałek w powietrze 4 mosty, w tym most na głównej linii kolejowej, odcinając w ten sposób całkowicie port Aleksandropolis w Tracji w pobliżu granicy tureckiej.**

Oficjalne doniesienia stwierdzają, że **uległa przerwaniu komunikacja kolejowa** w odległości 11 km od portu na drodze do Saloniki.

Dochody i wydatki Skarbu

dyskutowane na sejmowej komisji budżetowej

WARSZAWA PAP — Dnia 19 bm. sejmowa komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Krygera (PPS) rozpatrywała **budżet ministerstwa Skarbu.** Daniny publiczne preliminowane zostały w budżecie na ogólną sumę 74 miliardy 790 milionów zł. Dochód z monopoli natomiast preliminowany został na 47 miliardów 277 milionów zł. Do dochodów tych doliczyć należy kwotę 38 miliardów zł., preliminowanych w budżecie Przemysłu i Handlu z przedsiębiorstw państwowych.

Daniny publiczne dzielą się na podatki bezpośrednie i opłaty skarbowe preliminowane na 56 miliardów 599 milionów zł. oraz podatki pośrednie, preliminowane na 6 miliardów 790 milionów zł.

Ogółem dochód z podatków bezpośrednich preliminowany został w kwocie 54 miliardy 545 milionów złotych.

Podatek obrotowy preliminowany został w kwocie 24 miliardy zł. Aparat skarbowy nie zdołał jednak uchwycić w dostatecznej mierze całości obrotów gospodarczych i znaczna część tych obrotów wymyka się spod kontroli skarbowej. Znaczną poprawę w tej dziedzinie mogłaby przynieść metoda informowania przez przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i większe prywatne urzędów i izb skarbowych o każdej większej sprzedanej przez siebie partii towaru. Ogólna liczba płatników podatku obrotowego wynosiła na 1-go stycznia 1947 r. 382.617 osób. Podatek dochodowy jest preliminowany w kwocie 19.545.000.000 zł., co przeciętnie wynosi miesięcznie około 1 miliarda 500 milionów.

Przeprowadzona ostatnio reforma podatku dochodowego polega na znacznym **podniesieniu granicy dopuszczalnego dochodu rocznego z 400 tys. zł. na 4 miliony 200 tys. zł.**, co pozwoli na ujawnienie się wielu dochodów dotychczas utajonych.

Również w dziedzinie podatku dochodowego władze skarbowe nie zdołały uchwycić całości dochodów gospodarczych. Na 1 stycznia 1947 r. liczba płatników podatku dochodowego wyniosła 358.134 osoby. Podatek od wynagrodzeń preliminowany został na 4 miliardy 500 milionów zł. Podatek od wzbogacenia wojennego preliminowany został na 375 milionów zł.

Podatek gruntowy przewidziany w kwocie 6 miliardów zł. został zmniejszony o 2 i pół miliarda zł. Pozostałe pozycje podatków bezpośrednich stanowią: podatek od nabycia praw majątkowych preliminowany na 880 milionów zł. i opłaty skarbowe, preliminowane na 690 milionów zł.

Strajk w portach francuskich

LONDYN (obsł. wł.) Jak donoszą z Paryża w całej Francji, na Korsyce i w Algierze został ogłoszony **24 - godzinny strajk robotników portowych.**

Związek Robotników Portowych, który ogłosił strajk, ostrzegł rząd francuski, iż w wypadku nieuwzględnienia postulatów strajkujących, domagających się podwyżki płac, robotnicy zastrajkują powtórnie na czas nieograniczony.

Włochy nadal bez rządu

Premier Nitti jeszcze nie ustalił składu gabinetu

RZYM PAP. — W związku z rozmowami, jakie prowadzi Nitti w sprawie utworzenia nowego rządu, przywódca włoskiej partii socjalistycznej Nenni, po konferencji z Nittim oświadczył: **„Sądzę, że Nitti utworzy nowy rząd, opierając się na trzech partiach masowych oraz ze współpracą kilku polityków z partii innych centrowych i lewicowych".** Ponadto — jak przewiduje Nenni — **nowy premier odwoła się do kilku specjalistów technicznych.** Program rządowy Nitti'ego ma ograniczyć się wyłącznie do zagadnień, które mają być natychmiast rozwiązane.

Na marginesie

Dziad swoje — baba swoje

Min. Bevin, przemawiając ostatnio w parlamencie, poruszył m. in. sprawę zachodnich granic Polski. Według p. Bevina, „problem tej granicy jest otwarty, jednakże W. Brytania zajmuje stanowisko, że Polsce należy się rekompensata za to, co utraciła na Wschodzie".

Uważamy, iż twierdzenie p. Bevina jest podwójnie fałszywe, bo: 1-o problem zachodnich granic Polski nie jest bynajmniej otwarty, lecz **całkowicie zamknięty,** zarówno formalnie — na podstawie uchwał poczdamskich, jak i faktycznie — przez osiedlenie na Ziemiach Odzyskanych 5 milionów Polaków i repatriowanie z tych ziem ludności niemieckiej; 2-o wbrew opinii p. Bevina, włączenie Ziem Zachodnich do Państwa Polskiego **nie jest żadną rekompensatą** za terytoria utracone na Wschodzie, lecz aktem sprawiedliwości dziejowej, polegającym na zwróceniu Polsce ziem historycznie polskich, zagrabionych ongi przez Niemców.

Warto przy tym podkreślić, że bez Ziem Odzyskanych i szybko rozwijającego się na nich życia gospodarczego, Polska nie mogłaby importować do Anglii towarów, przewidzianych w dopiero co zawartej umowie handlowej i bardzo Anglikom potrzebnych.

Ponowne zakwestionowanie polskich granic zachodnich kłóci się bardzo nieprzyjemnie z innym fragmentem przemówienia min. Bevina co do „współpracy polsko - brytyjskiej", kłóci się również z serdecznością przyjęcia, okazanego delegacji prawników polskich w Londynie oraz z treścią oświadczeń wygłoszonych przy tej okazji przez dostojników brytyjskich, jak lord - kanclerz Jowitt, prokurator generalny Shawcross i inni.

Podważanie prawomocności uchwał poczdamskich w sprawie zachodnich granic Polski jest — **obiektywnie biorąc** — kwestionowaniem praw Polski do życia i rozwoju. Dlatego też nie możemy uznać tego rodzaju wystąpień za właściwy sposób utrwalania i pogłębiania prawdziwej [illegible]źni polsko - brytyjskiej.

B. D.

Wyrok w procesie Rybickiego

zapadnie dnia 23 b. m.

WARSZAWA (obsł. wł.) W dniu wczorajszym po zamknięciu przewodu sądowego w procesie przeciw Rybickiemu i współoskarżonym zabrał głos prokurator i obrona.

Prokurator mjr. Lityński — domagał się w stosunku do Rybickiego najwyższego wymiaru kary w zakresie pozbawienia wolności, oraz zdegradowania oskarżonego Weryszki i usunięcia ze służby państwowej Gocmana z równoczesnym surowym ich ukaraniem. Żądał również surowych kar dla pozostałych oskarżonych. W stosunku do Świrki, który przyznał się do winy oraz Pretoriusza, prokurator prosi sąd o zastosowanie amnestii.

Sąd wyznaczył ogłoszenie wyroku na 23 bież. m.

Jarosław Hasek 358)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Przystanęli pomiędzy domkami i naradzali się nad czymś spoglądając ku chacie, na której podwórzu leżał kadet z dwoma swoimi żołnierzami. Kadet spoglądał ukosem na Szwejka, a widząc, że ten na komendę jego zaczyna karabin nabijać w jakiś zgoła osobliwy sposób, wyrwał mu go i nabił sam:

— Ach wy bydlę, nawet karabinu nabić nie umiecie! Mierzcie dobrze. An! — skomenderował i podniósł rewolwer.

Ne zdążył wymówić ostatniego słowa: **Feuer!** — bo Szwejk pociągnął go za rękę z rewolwerem i mruknął:

— Jezus Maria, panie kadecie, czy chciałby ich pan zastrzelić! Przecież oni nie robią nam nic złego! Panie kadecie, posłusznie melduję, że jeśli strzelimy do nich, a nie trafimy, to oni mogą zastrzelić nas. Przecież oni mają strzelby i jakie długie! Przecież, panie kadecie, to może być szpica, kto wie, czy za nimi nie idzie cała dywizja. Może też być, że ich jest tylko trzech, że tak samo się zbłąkali, jak i my. Gdy ich zastrzelimy, to będziemy musieli kopać dla nich groby, a przy dzisiejszym upale, panie kadecie, taka rzecz nie jest przyjemnością, ale ciężką pracą.

Szwejk odrazu jakoś nabrał przekonania, że Rosjanie są także zabłąkanq szpicą, a jego sympatie wzmogły się dla Rosjan niepomiernie. Objął kadeta ramieniem tak mocno, że ten nie mógł nawet oddychać, i szeptał zachwycony:

— Niech pan sobie wyobrazi, panie kadecie, że oni także pewno zgubili swój oddział i będą się teraz włóczyli po świecie i żaden pułk nie przyjmie ich za swoich, nikt im nie wypłaci żołdu, nikt nie da wiktu. Medytują pewno, jakby się tu dostać do niewoli. Może nawet myślą, że my jesteśmy tacy głupi, że ich zabierzemy i będziemy się głowili o żywność dla nich. Ale oni się przeliczyli, panie kadecie. Nie ma chyba głupich! Nas prowadzi pan kadet Biegler, który nie jest znowuż takim fujarą, żeby miał zbierać rosyjskich podrzutków i kłopotać się nimi.

Szwejk tulił kadeta coraz mocniej do siebie. Rosjanie postali, pogadali i ruszyli dalej. Uścisk Szwejka pofolgował. Jego ramię puściło kadeta, a palec wskazywał długie bagnety zbłąkanych żołnierzy rosyjskich.

— Panie kadecie — rzekł wreszcie tonem ojcowskiego napomnienia — w tej chwili uratowaliśmy sobie życie. Nie jestem łaskotliwy, ale gdy taka bestia zacznie człowiekowi liczyć żebra podobnym szpikulcem, to nie ma w tym chyba nic przyjemnego.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)
„SKANDAL"
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
„BIAŁY KIEŁ"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„PAWEŁ I GAWEŁ"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„ADA TO NIE WYPADA"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„SYNOWIE"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI".
OŚWIATOWE (dawniej ul. Rzgowska 94, obecnie ul. Piotrkowska 243 przy teatrze „Lutnia')
„DZIECI KAPITANA GRANTA"
POLONIA (ul. Piotrkowska 87)
„OSTATNIA SZANSA"
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
„CZEKAJ NA MNIE"
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE"
ROMA (ul. Rzgowska 84)
„CYRK"
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„KRYZYS SKOŃCZONY"
STYLOWY, (ul. Kilińskiego 123)
„ADA TO NIE WYPADA"
ŚWIT (Bałucki Rynek 5)
„ZAKAZANE PIOSENKI"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
„Muzyka I MIŁOŚĆ"
TĘCZA (ul. Piotrkowska 108)
„BIAŁY MURZYN"
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
„MŁODOŚĆ TOMASZA EDISONA"

Kino „Wisła" dziś wyświetla dziś wyświetla tylko 2 seanse godz. 17- i 19-ta.

WŁÓKNIARZ (ul. Zawadzka 6)
„NA GRANICY"
WOLNOŚĆ, (ul. Napiórkowskiego 16)
„CICHE WESELE"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
„WOŁGA, WOŁGA"

Kina: „Adria", „Bajka"; „Muza"; „Przedwiośnie", „Roma", „Rekord"; „Stylowy" „Świt", „Wolność"; „Zachęta" w dni powszednie godz. 16.30; 18.30; 20.30 w niedziele i święta od godziny 14.30.

Kina: „Bałtyk". „Gdynia"; „Hel"; „Polonia". „Tatry", „Robotnik"; „Tęcza"; „Włókniarz", „Wisła" w dni powszednie godz. 17. 19; w niedziele i święta od godz. 15.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz 19 min. 15 „Śluby Panieńskie".

TEATR TUR

Ostatnie dwa przedstawienia komedii obyczajowej „Szczęście Frania".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś o godzinie 19-ej piękna operetka w przekładzie L. Śliwińskiego z muzyką E. Kalmana „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA" Reżyseria B. Horski. Udział biorą: M. Ślaski, J. Kendd, K. Koszela, W. Zwoliński, S. Piasecka, D. Lubowska i cały zespół artystyczny. Choreografia w układzie J Ciesielskiego. Chór i orkiestra pod batutą dyr. Z. Wiehlera. Oprawa sceniczna E. Grajewski.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17.30 w kasie teatru.

Uwaga. W dniu dzisiejszym passe partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka angielskiego pisarza J. B. Priestley'a „MIASTO W DOLINIE".

Udział biorą: Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz, Barbara Drapińska, Halina Drohocka, Wanda Jakubińska, Adam Mikołajewski, Ludwik Tatarski, Zofia Wierzejska i Feliks Żukowski. Reżyseria i dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od godz. 10 do 12-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR MŁODZIEŻY I DZIECIĘCY „SZAROTKA" ul. Kopernika 16

Wystawia cieszące się wielkim powodzeniem wśród młodocianej publiczności wschodnie widowisko w 3 aktach J. Warneckiego „Drogocenny naszyjnik" w reżyserii Stanisława Łapińskiego.

Udział bierze 20-osobowy zespół z Burską, Pellegrini, Chorzewskim, Koszelą, Lesiewiczem, Łabuńskim, Stokowskim i Ślązakiem na czele Barwne kostiumy i dekoracje G. J. Galewskich.

TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27

„Dziwny Doktór" wg. powieści Lefftinga. Codziennie widowiska zamknięte dla szkół. W niedziele i święta o godz. 12.

Miejska Galeria Sztuk Plastycznych (Park Sienkiewicza) Cyprian Norwid w 125 rocznicę urodzin. Wystawa Objazdowa Muzeum Narodowego w Warszawie.

FILHARMONIA ŁÓDZKA

23 maja b. r. o godz. 20 odbędzie się XXX Koncert Symfoniczny z udziałem znakomitej pianistki Bożeny Matulewicz, która odegra Beethovena Koncert fortepianowy c-moll. Program orkiestry zawiera Webera uwerturę do opery „Wolny strzelec" oraz czwartą symfonię Czajkowskiego. Dyryguje Tomasz Kiessewetter. Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk" Narutowicza 20.

Koło ZWM przy WKZ w Łodzi urządza dziś 20 b. m. o godz. 20-ej w lokalu własnym przy ul. Zawadzkiej 20 m. 21

AKADEMIĘ ŻAŁOBNĄ

poświęconą 23 rocznicy śmierci tow.

SAMUELA ENGLA („Strzelec")

zamordowanego przez defensywę łódzką

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Fabryka Pończoch dawn. A. Kebsz pod zarządem państwowym

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie następujących robót i instalacji przy Fabryce Pończoch dawn. A. Kebsz pod zarządem państwowym w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 65 i Targowej 23/30.

1. Na wykonanie instalacji, oraz uruchomienie generatora.
2. Na roboty blacharsko-dekarskie.

Informacje i ślepe kosztorysy można otrzymać w dyrekcji fabryki przy ul. Sienkiewicza 65 w godzinach od 8—16-ej w soboty 8—14-ej.

Oferty dla każdego rodzaju robót oddzielnie w zalakowanych nieprzeźroczystych kopertach z napisem: Oferta na robotę.... bez dopisków i znaków firmowych należy składać w dyrekcji fabryki w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 65 do dnia 28 maja 1947 r. godz. 10. O godzinie 11-ej nastąpi komisyjne otwracie ofert.

Firma zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez podania powodu jako też zaniechania robót w części, co nie może być powodem odszkodowań.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego

Łódź, ul. Daszyńskiego 58 — II piętro

zatrudni od zaraz

inżyniera-elektryka

z praktyką do Wydziału Inwestycyjnego

Zgłoszenia: Wydział Personalny, pokój 79

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA-PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3, porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Analizy. Przyjęcia 10—19. tel. 216-48.

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana PREGIERA ze Lwowa. Specjalność: Nowoczesna protetyka zębów, Gdańska 26a (róg Zawadzkiej). Tel. 169-00.

Dr. MARIA WILKOWA choroby oczu, przyjmuje od 3—4-ej — Świętokrzyska Nr. 6 tel. 179-80.

Dr ZOFIA KOŁSUT choroby kobiece akuszeria, przyjmuje obecnie Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 70 m. 8. tel. 212-22 godz. 3—6 pop. z wyjątkiem niedziel, sobót i świąt.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych. Południowa 26. Przyjmuje 7—8 rano, 2—5.

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW spec chorób wenerycznych i skórnych. Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7 Tel 212.88

Dr LENCZEWSKI choroby kobiece i akuszeria Sienkiewicza 51 III p. godz. 3—7 tel. 181-47.

Kupno - sprzedaż

ZEGAREK — złoto — srebro — wszelką biżuterię kupuje, sprzedaje, zamienia najkorzystniej Zakład Zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4.

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedasz, zamienisz obrączki, zegarki, pierścionki w sklepie 11-go Listopada Nr. 3

FOTOAPARATY, lornetki, wyroby złote i srebrne, złom, zegarki poleca i kupuje „Okazja" Kilińskiego 47.

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia Krasickiego 3 (przy Rzgowskiej) przystanek Piaseczna.

KARTONY białe i kolorowe, papiery pakowe, torebki, kleje introligatorskie, dekstryna, mąka kartoflana, marmurki, tektura, celofan — poleca „Jedność" Łódź, Sienkiewicza 29, podwórze, tel. 205-13.

STAL narzędziowa i resorowa blacha transformatorowa tanio Kazimierz Madej. Wyroby żelazne Artykuły techniczne. Naczynia kuchenne, Piotrkowska 181, telefony 272-08 i 260-19.

KUPUJEMY złom srebra (monety) w każdej ilości. Płacimy najwyższe ceny. Laboratorium chemiczne Pl. Wolności 2 m. 2.

Różne

PRZYBŁĄKAŁ się pies żółty z długim włosem. Odebrać można Wólczańska 223 u Zielińskiego.

Zaofiarowanie pracy

POLEROWNICY i stolarze natychmiast potrzebni. Zgłaszać się F-ma Wutke, Łódź, Jaracza 42

ŁÓDZKIE Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych Łódź, Piotrkowska 82 poszukuje referenta i praktykantkę do Wydziału Zaopatrzenia

FABRYKA Aparatów Elektrycznych „Imass" Łódź, Gdańska 138 poszukuje inżyniera elektryka z praktyką w przemyśle elektrycznym do biura ofert, oraz maszynistkę wykwalifikowaną. Zgłoszenia kierować do Wydz. personalnego firmy.

WYKWALIFIKOWANA maszynistka potrzebna od zaraz, Łódzki Instytut Wydawniczy Żwirki 17

GONIEC powyżej lat 18 potrzebny, Łódzki Instytut Wydawniczy Żwirki 17

CENTRALNY Zarząd Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego Oddział w Łodzi poszukuje wykwalifikowanej korespondentki ze znajomością stenografii i biegłego maszynopisania. Wymagane referencje i zaświadczenia pracy. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy kierować do CZPPF, Łódź, Nowotki 34/36.

SEKRETARKĘ wykwalifikowaną przyjmą poważne zakłady włókiennicze. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw, kierować do PAP Łódź, Piotrkowska 133 pod „Siła Rutynowana"

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych poszukuje: inżynierów-mechaników, inżynierów-chemików, techników chemików, pracowników z praktyką biurową, maszynistek. Zgłoszenia osobiste lub pisemne: Łódź, ul. Sienkiewicza 55, pokój Nr 15.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO książeczkę aprowizacyjną na przydział mąki dla piekarń Cierpucha Piotr Radosna 5 (Chojny)

ZGUBIONO legit PPR na nazwisko Adamczewski Henryk, Piotrkowska 257.

ZGUBIONO teczkę brązową skórzaną w której znajdowały się dokumenty handlowe. Proszę o zwrot dokumentów za sowitym wynagrodzeniem Łódź, ul. Limanowskiego 99, telefon 140-05, Lewandowski Ludwik.

DNIA 18 b. m. w tramwaju Nr 1 zgubiono portfel z dokumentami: karta rozpoznawcza i legit YMCA na nazwisko Łukasiewicz Eugenia Sienkiewicza 61 m. 4.

ZGUBIONO legit tramwajową za m-ce nieparzyste, legit PPR, Zw. Zaw, Ligi Kobiet i fabryczną Kijewskiej Heleny ul. Sprawiedliwa 16 (dawniej Konopnickiej)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU, palcówkę i inne dokumenty na nazwisko Sobieraj Władysław Dąbrowa Wielka pow. Sieradzki.

SKRADZIONO kartę rejestracyjną z RKU — Płock i zegarek niklowy marki „Bichora" Mierzejewskiego Zygmunta ul. Okrzei 75 m. 7

ZGUBIONO dowód osobisty przedwojenny, palcówkę, legitymację członkowską PSS na nazwisko Żdziarska Bronisława oraz legitymację tramwajową na nazwisko Zdziarska Sabina zam. Strumykowa 5 m. 1.

ZAGUBIONO dowód osobisty przedwojenny, palcówkę, legitymację tramwajową na m-ce nieparzyste Wucow Bronisławy zam. ul. Franciszkańska 21 m. 13.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU — Włocławek na nazwisko Adamczewski Zygmunt Daszyńskiego 41 m. 3.

Historia jednego fraka

Niezwykły ten film nowej produkcji amerykańskiej składa się z kilku części, z których każda stanowi zupełnie zamkniętą kompozycyjnie całość nie wiążącą się z treścią poprzedniej. W każdej z tych części występują zupełnie inne osoby, a jedynym łącznikiem z poprzednią akcją jest ten sam frak, który przechodzi z rąk do rąk. Wiąże się on w dziwny sposób z losami ludzi, w których ręce się dostaje — jednym przynosi szczęście, innym pecha.

Dzięki tej oryginalnej kompozycji filmu trudno określić jego rodzaj, nie jest bowiem w całości ani komedią, ani dramatem, a jednak zawiera w sobie zarówno elementy komediowe, jak o głębokim napięciu dramatycznym.

Oryginalny i interesujący scenariusz, niezwykle żywa akcja oraz świetna reżyseria znakomitego Julien Duvivier'a, nacechowana głęboką wnikliwością psychologiczną i znajomością natury ludzkiej — wszystko to składa się na wspaniałą treść filmu.

Wartość tego rewelacyjnego filmu, jednego z najlepszych produkcji amerykańskiej, podnosi jeszcze świetna obsada, składająca się z najwybitniejszych aktorów ekranu. W rolach głównych występują bowiem: Charles Boyer, Charles Laughton, Edward G. Robinson, Rita Haywarth, Ginger Rogers, Henry Fonda i inni.

Całość składa się na film wręcz genialny, który swą niezwykłością i wysoką klasą zdobędzie niezawodnie poklask i uznanie całego społeczeństwa.

Premiera tego filmu odbędzie się w Łodzi już w środę.

OGŁOSZENIE

Centrala Tekstylna zatrudni samodzielnych

księgowych - bilansistów

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Personalnego Centrali Tekstylnej, Łódź, ul. Moniuszki 3, w godz. 10—12-ej.

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

poszukuje

1. naczelnego buchaltera
2. maszynistki

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego Centrali Zbytu P. P. Łódź, ul. Płk. Więckowskiego 33. — I piętro.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych ogłasza przetarg nieograniczony na dokończenie budowy budynków mieszkalnych dla C. Z.P.Wł. na Stokach w Łodzi, przy ul. Pieniny i Górskiej.

Szczegółowe warunki przetargu, druki ofertowe i informacje można otrzymać w biurze Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi przy Placu Zwycięstwa Nr 2 lub przy ul. Piotrkowskiej Nr 51, pokój 38 I piętro.

Oferty należy składać lub nadsyłać do C.Z.P.Wł. w Łodzi, Plac Zwycięstwa Nr. 2 **do dnia 31 maja 1947 r.** do godz. 12-ej w którym to terminie o godz. 12-ej nastąpi otwarcie ofert.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 7 w Łodzi, ul. Kilińskiego 228, ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie remontu kapitalnego dachu farbiarni o konstrukcji drewnianej i powierzchni około 200 m kwadrat.

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Wydziale Ruchu PZPB Nr 7 ul. Kilińskiego 228. Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie remontu kapitalnego dachu farbiarni" należy składać do dnia 6 czerwca 1947 r. do godz. 15. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 czerwca b. r. o godz. 11.

Uśmiechnij się

W RESTAURACJI



— Znclozi pan coś przesolonego?
— [illegible]

Z życia partii

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA

O godzinie 7 rano zebranie koła straży przemysłowej firmy „Horak".

O godzinie 13-ej, zebranie kół tkalni i oddziału „Staroradzka" firmy „Horak", oraz koła drugiej zmiany firmy „Miller".

O godzinie 18-ej zebranie koła firmy „Hausmann".

WIDZEW:

O godzinie 15,30 zebranie koła „Zjednoczonych Farbiarń Pończoszniczych.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 7,30 zebranie koła straży przemysłowej PZPB Nr 1.

O godzinie 14-ej zebranie koła Nowej Tkalni, drugiej zmiany PZPB. Nr 1 koła Wykończalni Kolorowej tej samej firmy, oraz koła szwalni „Reduta".

O godzinie 16-ej zebranie koła straży ogniowej PZPB Nr 1.

BAŁUTY:

O godzinie 16-ej zebranie kół Sortowni Szmat firmy „Mewa" oraz koła Centrali Surowych Skór.

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 15-ej zebranie koła Wydziału Statystycznego ZM.

O godzinie 16-ej zebranie koła Wydziału Gospodarczego ZM.

ZEBRANIE TRÓJEK

Komitet Dzielnicy Śródmiejska - Prawa zawiadamia, że dnia 20 maja br. o godz. 17-ej w lokalu własnym odbędzie się zebranie trójek obwodowych mieszczących się w naszym terenie.

Co nowego w ZWM

UWAGA ŻYCIOWCY

W środę dnia 21 maja br. odbędzie się zebranie sekcji matematyczno-przyrodniczej w lokalu własnym, ul. Piotrkowska 48.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOŁA MIĘDZYSZKOLNEGO

Jutro, w środę, dnia 21 maja o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM. Pl. Zwycięstwa 13 zebranie Koła Międzyszkolnego. Obecność członków koła obowiązkowa!

Sympatycy mile widziani!

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 20 maja 1947 r.

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne..." i kalend. histor. 6.05 Dziennik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry". 7.02 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7.35 (z Łodzi) Program na dziś. 7.40 Muzyka z płyt. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Aud. szkolna słowno-muzyczna. 9.35 (z Łodzi) Informacje lokalne. 9.40 Przerwa. 14.00 (z Łodzi Rimskij-Korsakow — Fragmenty z suity symfonicznej „Szeherezada" (płyty). 14.30 (z Łodzi) „Młodzi a Ziemie Odzyskane" — pog. pióra K. Żbijewskiej. 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty. 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy. 15.00 Montaż piosenek i wierszyków dla dzieci p. t. „Odwiedziny smoka" — A. M. Swiniarskiego z muzyką Zarubina. 15.20 (z Łodzi) XXVIII-ma audycja z cyklu „Alfabet muzyczny" w opr. B. Busiakiewicza. 15.40 Pieśni w wyk. Z. Łosakiewicz, przy fortep. S. Nadgryzowski. 16.00 Dziennik. 16,12 Pogadanka sportowa. 16. 22 Muzyka rozrywkowa. 16.55 Aud. dla młodzieży — d. c. powieści P. Gojawiczyńskiej p. t. „Dom na Skarpie". 17.10 Pogadanka gospodarcza. 17.20 Brams — Sonata G-dur op. 78. Wyk.: Z. Jahnke — skrzypce G. Konatkowska — fortep. 17.45 Poradnik językowy w opr. prof. W. Doroszewskiego. 18.00 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Instrumentalnego J. Cajmera z udz. J. Komorowskiego piosenki, przy fortep. W. Karwiński. 18.30 „Nauka przy głośniku" — 1) „Nauka poprawnego myślenia" — odczyt prof. N. Łubnickiego, 2) III-ci odczyt dr T. Dalbora z cyklu „Emigracja". 18.55 Aud. literacka słowno-muzyczna — „Dzień pisarza" — humoreska M. Dąbrowskiej. 19.10 Muzyka. 19.15 (z Łodzi) „Wycieczka do Koła" — pog. pióra J. Wojciechowskiego. 19.25 (z Łodzi) Fel. sportowy pióra red. L. Szumlewskiego. 19.30 (z Łodzi) Utwory fortepianowe w wyk. H. Przysmyckiej 19.54 (z Łodzi) Chwila muzyki z płyt. 19.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 20.00 Dziennik. 20.20 Aktualia. 20.30 Koncert symfoniczny. Wyk.: — Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. J. Krenza z udz. M. Wiłkomirskiej — fortepian. 21.25 Z życia kulturalnego — „Podręczniki szkolne" — omówienie spraw wydawniczych. — A. Bromberg. 21.30 „Kwadrans muzyki tanecznej" w wyk. Tria Jana Rema. 21.45 „Radiowy Uniwersytet Ludowy".

Ze sportu

Czy dacie mi kopę jajek?

pyta Pietraszewski organizatorów obozu kolarskiego w Szczecinie



L. Pietraszewski

Wczoraj donosiliśmy o nowym sukcesie Pietraszewskiego L. w „Wyścigu Asów" w Warszawie o puchar przechodni prezydenta Warszawy ob. Tołwińskiego. Łodzianin wprawdzie wyścigu nie wygrał, ale przywiózł z Warszawy piękny srebrny puchar za ambitną i „kawalerską" jazdę.

— „Rozrabiałem" wyścig od startu do mety — mówi zawsze uśmiechnięty łodzianin, chociaż wyścig nie należał do łatwych. Trasa była pełna dziur i wybojów. Nic też dziwnego, że wyścig na trzydziestu kilku startujących ukończyło siedemnastu.

10 TYSIĘCY WIDZÓW OKLASKIWAŁO PIETRASZEWSKIEGO

W Parku Paderewskiego zebrało się około 10 tysięcy widzów i o dziwo, warszawiacy strasznie mnie faworyzowali. Poprowadziłem wyścig zaraz od startu. Pierwszy finisz (wyścig odbywał się na obwodzie zamkniętym, długość okrążenia 1800 metrów), wygrał Wiśniewski z Warszawy. Ale gdyby Wiśniewski nie ściął mnie na drzewo finisz ten byłby mój.

BRATERSKA USŁUGA

— Na dwudziestym okrążeniu, — a więc na drugim finiszu — mówi Pietraszewski — zerwałem łańcuch. Nie było innej rady, brat Marian musiał mi oddać swój i sam zrezygnować z wyścigu. Założenie łańcucha kosztowało mnie więcej niż pół okrążenia. Dystans ten odrobiłem dopiero po 4-ch okrążeniach, ale drugi finisz, chociaż byłem jakieś 10 metrów na przedzie też przewaliłem.

O PÓŁ KOŁA ZA RZEŹNICKIM

— Na trzy okrążenia przed końcem wyścigu nawaliła mi znów guma — uskarża się mistrz Polski w wyścigu naprzełaj. Warszawiacy pożyczyli mi koło, ale za to moja guma gdzieś „wsiąkła"... Gdy dogoniłem czołówkę pozostało tylko jedno okrążenie do finiszu. Byłem już wyczerpany dochodzeniem i w rezultacie przyszedłem o pół koła za Rzeźnickim.

NAPIERAŁA DOBRY, GABRYCH SŁABY

— Zwycięzca wyścigu — Napierała — mówi nasz interlokutor — znajduje się obecnie w dużo lepszej formie aniżeli w roku ubiegłym. Wiśniewski, chociaż wciąż lubi trzymać się kółka, też wypadł dobrze. Słaby był natomiast Gabrych z Krakowa.

— Jeśli chodzi o mnie — dodaje Pietraszewski — to jestem wciąż w „sztosie". Prześladują mnie tylko defekty.

Pierwszych dziesięciu zawodników tego wyścigu zostało zakwalifikowanych do drużyny narodowej, która reprezentować nas będzie w wyścigach międzynarodowych jak w wyścigu dookoła Węgier i Kraków — Praga. Poza tym wszyscy oni zakwalifikowali się na obóz przedolimpijski w Szczecinie. Warszawiacy do Szczecina wyjechali już w poniedziałek. Łodzianie, a zwłaszcza Pietraszewski L. jeszcze się namyślają.

KOPA JAJEK NA TYDZIEŃ

— Na tydzień wypijam kopę jajek — mówi z uśmiechem Pietraszewski — a czy mi je tam dadzą? A z czego żyć będą przez dwa tygodnie żona i dzieci?

Łatwo jest powiedzieć jedź, ale jak to wszystko urządzić, gdy się ma obowiązki na głowie.

Sądzimy jednak, że przy pomocy klubu da się wszystkie przeszkody usunąć i Pietraszewski wraz z Bekiem wyjadą do Szczecina w najbliższych dniach.

Organizatorzy muszą mu tylko zapewnić kopę jajek na tydzień...

Już za 2 dni mecz Artyści — Prasa

W bilety radzimy zaopatrzyć się wcześniej

Już tylko dwa dni dzieli nas od sensacyjnego meczu piłkarskiego.

We czwartek o godzinie 17 wobec nieprzeliczonych tłumów zebranych na stadionie ŁKS-u, wbiegną na zieloną murawę (specjalnie sprowadzoną z Anglii) obie reprezentacje Artystów i Prasy.

Po wręczeniu specjalnych upominków, na gwizdek jednego z najlepszych arbitrów w Polsce mjr. Sznajdera, potoczy się piłka...

Nim jednak potoczy się, radzimy już dzisiaj zaopatrzyć się w bilety wstępu, które można nabyć w przedsprzedaży w firmie Nagler Piotrkowska 91 i składzie porcelany Piotrkowska 20.

Piłkarze francuscy w Łodzi!

W drugi dzień Zielonych Świąt zmierzą się z reprezentacją Włókniarzy

W drugi dzień Zielonych Świąt czeka zwolenników piłki nożnej ciekawa impreza w Łodzi.

Dzięki niespożytej energii Wydziału Wychowania Fizycznego i Sportu Związku Zawodowego Włókniarzy do Łodzi przyjedzie drużyna z Francji FSGT, która rozegra mecz z reprezentacją włókniarzy polskich.

Oto co o tym ciekawym spotkaniu mówi nam kierownik Wychowania Fizycznego i Sportu ob. Leszewski.

— Przyjazd drużyny francuskiej powinien niewątpliwie znaleźć żywy oddźwięk w kołach piłkarskich Łodzi. Będzie to pierwsza wizyta sportowców francuskich w Polsce po wojnie.

Do czekającego nas meczu z Francuzami przygotowujemy się solidnie, aby nasz pierwszy występ międzynarodowy wypadł jak najlepiej.

Aby wyłonić jak najlepszą reprezentację, stworzyliśmy specjalny obóz eliminacyjny. W Wiśniowej Górze pod Łodzią mamy zgrupowanych 29 najlepszych piłkarzy z klubów włókienniczych całej Polski, których trenują Jańczyk i Frymarkiewicz.

Zawodnicy mieszkają w domu samorządowców; koszta obozu pokrywa Związek. Program prac obejmuje gry sportowe, lekkoatletykę, biegi, oraz lekcje i treningi wyłącznie piłkarskie.

Przed meczem z Francuzami — mówi kierownik Leszewski — odbędziemy jeszcze dwa mecze sparringowe. Pierwszy w Łodzi, ale przy drzwiach zamkniętych, drugi w Częstochowie z tamtejszą „Victorią".

Przed występem w Łodzi, Francuzi rozegrają jeszcze mecz w Warszawie z reprezentacją Związków Zawodowych. Do Łodzi przyjadą w poniedziałek i tego samego dnia wystąpią na boisku ŁKS-u o godzinie 17.

Aby jeszcze bardziej urozmaicić tę ciekawą imprezę, organizatorzy projektują jako przedmecz, mecz szczypiorniaka żeńskiego, a w czasie przerw pokazać publiczności szereg konkurencji lekkoatletycznych, jak bieg dla kobiet na 800 m., dla juniorów na 1.000 m i sztafetę 4x1.500 m dla seniorów.

Gry, punkty...

Sytuacja w rozgrywkach o wejście do Klasy Państwowej wygląda obecnie następująco:

GRUPA I			
1) Wisła	5	10	28:3
2) Polonia (W-wa)	5	10	28:8
3) Polonia (Bytom)	6	8	23:13
4) Szombierki	6	8	17:11
5) KKS (Poznań)	5	6	34:7
6) Skra	6	4	9:20
7) KKS Ognisko	5	2	9:35
8) Polonia (Świdn.)	5	0	4:14
9) Motor	5	0	8:49
GRUPA II			
1) AKS	6	11	20:9
2) RKU	6	8	13:8
3) Rymer	5	7	12:7
4) Cracovia	6	7	18:11
5) Radomiak	6	6	10:10
6) ZZK (Łódź)	6	6	10:17
7) Gedania	6	5	13:12
8) Pomorzanin	5	4	14:13
9) Orzeł (Gorl.)	6	4	11:13
10) Grochów	6	0	9:30
GRUPA III			
1) ŁKS	6	12	28:5
2) Warta	6	10	30:5
3) Tęcza	4	6	14:8
4) Garbarnia	5	6	14:9
5) Lublinianka	5	5	10:27
6) WMKS (Kat.)	4	4	7:16
7) Czuwaj	5	2	5:12
8) KKS (Olsztyn)	5	1	10:20
9) PKS (Szczecin)	6	0	3:29

Pięściarze Victorii zwyciężają

Na boisku Ikape przy ulicy Ogrodowej Nr 28a został rozegrany towarzyski mecz bokserski między drużyną Ikape a RKS „Victorią". Zwyciężyli pięściarze RKS „Victorii" w stosunku 15 do 3.

Wyniki walk następujące:

Waga papierowa — Anielak (V) wygrywa z Olesińskim (Ikape), waga musza — 2 punkty dla RKS „Victorii" zdobywa Paliwoda, waga kogucia — jedyne zwycięstwo dla „Ikape" zdobywa Szaliński wygrywając do Wojciechowskiego (V), waga piórkowa — Bagrowski (V) nockautuje w pierwszym starciu Kauca (Ikape), waga lekka — Stefaniak (V) wypunktował wypożyczonego ze Zrywu Beśkę, waga półśrednia — Ratyński (V) zwyciężył przez poddanie się Frątczaka (Ikape), waga średnia — Kubasiewicz (V) — zremisował z Kubatem (Ikape), waga półciężka — Urzędowicz (V) wygrywa przez poddanie się po pierwszej rundzie Walenckiego (Ikape).

Z życia kl. fabrycznych

Walne zebranie K. S. Bieg

W myśl uchwały Walnego Zebrania z dnia 30. III. br. Zarząd KS Bieg zwołuje nadzwyczajne Zebranie członków klubu na dzień 20. 5. br. w lokalu KS Resursa, Kilińskiego 123 na godz. 19,30 w pierwszym i godz. 20-tą w drugim terminie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zawiadomienia piśmienne nie będą wysyłane.

Bilety na mecz MKS — ŁKS

można nabywać w ŁKS-ie

W drugi dzień Zielonych Świąt odbędzie się na boisku ŁKS finałowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy MKS-em z Gdańska a ŁKS-em.

Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie w sekretariacie Klubu od godziny 13 do 20.

UWAGA PIEKARZE!

W dniu 22 maja 1947 r. o godz. 16-ej, odbędzie się w lokalu Cechu w Łodzi przy ul. M. Curie Skłodowskiej 1a, Nadzwyczajne Zebranie Informacyjne, w sprawie wprowadzenia obrotów bezgotówkowych.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D — 015796

Niemcy pod znakiem zjednoczenia

Przesyt demagogią politycznych przywódców. — Porozumienie dwustrefowe zawiodło. — Apel Bawarów

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

Druga rocznica zwycięstwa nad Niemcami nie zmieniła w niczym zwykłego, codziennego oblicza Berlina. Jeden dzień wolny od pracy w urzędach alianckich, defilada wojsk amerykańskich na Tempelhofie, kilka artykułów i notatek w pismach, no i data w kalendarzu — to było wszystko, co miało po raz drugi przypomnieć Niemcom wielkość dnia 8 maja 1945 roku i jego olbrzymie znaczenie dla historii Europy.

Niemcy bardzo zresztą niechętnie mówili i słuchali o tym święcie, podkreślając, że dzień ten powinien być właściwie dla nich dniem żałoby, a nie radości. W świadomości ich rozgromienie hitleryzmu łączy się wciąż jeszcze z podbiciem Niemiec przez obce wojska.

Trzeci powojenny rok nie rozpoczął się jeszcze w Niemczech pod znakiem całkowitego pokoju. Przeciwnie, jeśli wierzyć w oświadczenia przywódców różnych partii politycznych, pogłębia się raczej wśród niemieckiego społeczeństwa uczucie pesymizmu i dławiącego niepokoju o to, co jutro przyniesie. Niemcy, mimo wielu buńczucznych wystąpień, mimo zuchwałych oświadczeń, że nie podpiszą „złego traktatu", doznali pewnego rodzaju rozczarowania, gdy dowiedzieli się, że konferencja moskiewska nie doprowadziła jeszcze do ostatecznych rezultatów. Trzeźwiejsi politycy niemieccy, reprezentujący niemiecką lewicę nie chcą oddawać się złudzeniom i nie spekulują na możliwości „rozdźwięku" między Wschodem a Zachodem.

Trafność polskiego przysłowia: „lepszy wróbel w garści, niż gołąb na sęku", dałaby się doskonale przystosować do poglądów, które wyznaje w chwili obecnej większość Niemców, również i w strefach zachodnich. Są oni niewątpliwie już zmęczeni demagogią, uprawianą na wiecach przez leaderów politycznych, którzy próbują wciąż jeszcze łudzić swój naród mirażem „Gross-Reichu" gruntując swoje przepowiednie i nadzieje na... mowach. Politycy ci, zamiast mieć oczy otwarte i patrzeć na rzeczywistość taką jaką ona jest, wsłuchani są wciąż jeszcze w echa przemówień ministra Byrnesa w Stuttgarcie i ministra Marshalla w Moskwie, uważając je niemal za podstawy nowej polityki aliantów zachodnich w stosunku do Niemiec.

Ludność niemiecka nie podziela tych zapatrywań. Patrzy się ona dość sceptycznie na przeprowadzone dotychczas reformy gospodarcze i krytycznie ocenia, wątpliwe zresztą, dobrodziejstwa, wynikłe wskutek złączenia strefy brytyjskiej i amerykańskiej.

Niemcy w ogromnej swojej większości nie pragną podziału państwa. Przekonali się naocznie na przykładzie systemu strefowego, ile niedogodności i utrudnień w ich własnym życiu spowodować może każdy nowy obszar administracyjny, rządzony odrębnie i według odmiennych wzorów. **Głównym hasłem olbrzymiej manifestacji 1-szo Majowej, którą obserwowałem w berlińskim Lustgartenie, było hasło zjednoczenia.**

Propaganda na temat złączenia li tylko stref zachodnich nie znajduje posłuchu w uszach niemieckich.

Z wyznaczonych na papierze 1.500 kalorii dziennie minimalnego wyżywienia realizuje się tylko połowę. Wzrasta wprawdzie wydobycie węgla, ale raczej na cele eksportowe niż dla użytku wewnętrznego.

Demonstracje głodowe — to zły symbol dla rozpoczynającego się trzeciego roku pokojowej pracy w Niemczech, a fakt, że wydarzyły się one, jak dotychczas, tylko na terenie strefy brytyjskiej — przeczy twierdzeniom szerzonym przez zwolenników dwustrefowego porozumienia, że układ brytyjsko-amerykański jest kluczem, który otwiera drzwi wiodące do dobrze zaopatrzonych spiżarni.

W drugą rocznicę zwycięstwa ogłoszony został również w całej prasie niemieckiej tekst telegraficznego zaproszenia, które wystosował premier rządu bawarskiego dr Ehard do premierów wszystkich prowincji niemieckich z czterech stref okupacji.

Dr Ehard zaprosił swoich kolegów do Monachium na dzień 6 czerwca celem odbycia wspólnej narady nad dalszym losem Niemiec, gdyż, jak głosi zaproszenie, „naród niemiecki nie jest już więcej zdolny pod względem fizycznym i psychicznym przeżyć jeszcze jedną zimę taką, jaką była zima poprzednia". Ze wszystkich prowincji niemieckich, Bawaria — jak dotychczas — zdradzała najwięcej tendencji separatystycznych, a jednak właśnie stamtąd poszło na cztery strefy zaproszenie, a raczej rozpaczliwy apel, domagający się nawiązania jak najściślejszej współpracy „w poczuciu obowiązku wobec ludności całych Niemiec".

Jak z tego widać, hasła zjednoczenia coraz głośniejszym echem rozlegają się w rozbitym kraju, na przekór dążeniom tych kół, które pragnęłyby widzieć Niemcy podzielone na dwie zwalczające się wzajemnie strefy wpływów. Byli i są jeszcze tacy, którzy sądzą, że taki właśnie kurs rozbicia Niemiec w myśl hasła „divide et impera" byłby dla świata zbawienny, przyczyniając się do osłabienia i narodu i państwa. Rzeczywistość zarysowała się jednak inaczej. Człowiek skazany na głodowe racje, nie może być usposobiony pokojowo. Niemcy rozdzielone, wbrew swojej woli, na prowincje, państewka lub bloki będą stale i politycznie i gospodarczo ciążyły ku sobie i dążyć będą do skasowania linii podziału, tak jak teraz już dążą do zniesienia stref.

Praktyka ubiegłych kilku miesięcy wykazała, że porozumienie dwustrefowe nie tylko nie zastąpi zjednoczenia Niemiec, ale je nawet utrudni.

Trzeci powojenny rok rozpoczynają nowe Niemcy pod hasłem całkowitego zjednoczenia — na przekór teorii „bloków".

L. Marschak

Powszednie grzechy spółdzielczości

Braki w ośrodkach dyspozycyjnych i w aparacie rozdzielczo-handlowym

Spółdzielczość jest bezwątpienia jedną z najpiękniejszych i najbardziej płodnych idei ludzkości, to też jestem tej idei gorącym i aktywnym zwolennikiem. Demokratyczny Rząd Rzeczypospolitej, doceniając należycie znaczenie spółdzielczości w gospodarce narodowej, udzielił jej wielkich prerogatyw i środków finansowych. Zwłaszcza w okresie powojennym, pełnym trudności i komplikacyj gospodarczych, spółdzielczość ma niezwykle doniosłą i wdzięczną rolę do odegrania, przede wszystkim jako gwarancja obrony interesów milionowych mas konsumentów przed atakami paskarstwa i spekulacji. Prawidłowy i sprawiedliwy rozdział artykułów pierwszej potrzeby, walka ze zbędnym i kosztownym pośrednictwem, stwarzanie zdrowej konkurencji w stosunku do nieuczciwych elementów handlu prywatnego — oto najgłówniejsze i odpowiedzialne zadania spółdzielczości, będące prostą i praktyczną realizacją idei spółdzielczości.

Trzeba przyznać, że spółdzielczość polska na wielu odcinkach życia gospodarczego spełniła należycie swe trudne zadania. Obserwując jednak dzisiaj zjawiska życia codziennego, które wśród dość częstych ofensyw zblokowanego paskarstwa, doznaje niepotrzebnych i szkodliwych wstrząsów, musimy dojść do wniosku, że w praktyce spółdzielczej nie wszystko jest w porządku, że zarówno w organizacji dyspozycyjnych ośrodków spółdzielczości, jak w aparacie rozdzielczo - handlowym istnieją poważne braki i niedociągnięcia, niezmiernie dotkliwe dla kieszeni człowieka pracy, to jest właśnie tego, któremu spółdzielczość przede wszystkim służyć powinna. Oto kilka przykładów na poparcie tego twierdzenia, przykładów zresztą na ogół znanych i niejednokrotnie omawianych w prasie.

1. W Łodzi od szeregu tygodni daje się odczuć niedostateczna podaż **masła**, co w tej porze roku wydaje się zjawiskiem dziwnym i nieuzasadnionym. W sklepach spółdzielczych masła z reguły nie ma, choć sprzedawały one masło podczas największych mrozów i śnieżyc. Masło spółdzielcze jest dziś natomiast we wszystkich niemal sklepach i sklepikach **prywatnych**, które pobierają za nie odpowiednio wygórowaną cenę. Dlaczego się tak dzieje, że produkt spółdzielczy trafia do rąk konsumenta nie drogą właściwą, lecz za pośrednictwem omijających ustalone ceny sklepikarzy?

2. Parę miesięcy temu dał się odczuć brak **herbaty**, a sklepy prywatne, korzystając z tego, wyśrubowały jej cenę do 50 — 60 zł. za dekagram. Zainterweniowały skutecznie organizacje spółdzielcze sprowadzając większy transport herbaty, którą w spółdzielniach sprzedawano po 33 zł. za dekagram. W ostatnich tygodniach tę samą herbatę sprzedają spółdzielnie po — 50 zł. za dkg., czyli równiutko **o 50 procent drożej.** — Dlaczego? Czyżby spółdzielczość chciała na tym odcinku „dotrzymać kroku" zwyżkowym harcom spekulacji?

3. W sklepach PSS, sprzedających **towary tekstylne,** spotyka się stale te same twarze zawodowych przekupek i przekupniów, którzy nabywają tekstylia nie dla własnych potrzeb, lecz po to, by odsprzedać je natychmiast na rynku w Łodzi czy na prowincji z paskarskim zyskiem. Gdy zwykłemu, uczciwemu klientowi uda się, po długich wysiłkach, sforsować kordon handlarzy i dotrzeć do lady sklepowej, dowiaduje się przeważnie, iż potrzebnego mu materiału nie ma, choć był jeszcze przed chwilą dla „zawodowców". Zaś niekiedy się zdarza, że takiemu zwykłemu kupcowi ekspedientka godzi się, owszem, sprzedać żądany materiał, ale **pod warunkiem,** że klient kupi jednocześnie — coś innego, choćby mu to wcale nie było potrzebne. Np. sweter za 700 złotych. (Fakt autentyczny!).

Są to bardzo dziwne zwyczaje handlowe, o których pisano już dużo, lecz na ogół bezskutecznie. Dlaczego nie widzimy radykalnej poprawy na tym odcinku handlu spółdzielczego?

Udzielenie przez powołane instancje spółdzielcze szybkiej i dokładnej odpowiedzi na powyższe pytania, leży, jak sądzę, w interesie zarówno spółdzielczości, jak i szerokich mas konsumentów. Taka ścisła i miarodajna odpowiedź rozproszyłaby niewątpliwie opary tajemnic, przypuszczeń i podejrzeń, mnożące się wokół spraw tu poruszonych.

Na koniec, pozwolę sobie jeszcze zacytować pewien wyjątek z artykułu p. t. „Ruch spółdzielczy a walka ze spekulacja", zamieszczonego w Nr. 130 „Głosu Ludu":

„Terenowe placówki społemowskie sprzedawały całe partie towarów kupcom prywatnym. Stąd paradoksalny i wybitnie fałszywy stan rzeczy, że korzystając z wielomilionowych kredytów państwowych **hurtownie „Społem" dokonują wielkich obrotów z handlem prywatnym:** w lutym bież. roku udział odbiorców prywatnych w obrotach zewnętrznych „Społem" stanowił dla Wydziału Spożywczego 31,4 proc., dla Wydziału Przemysłowo - Rolnego 57,6 proc., a dla Wydziału Handlu Zagranicznego — całych 100 procent. — Jest to sprzeczne z zasadami, proklamowanymi wielokrotnie przez teoretyków spółdzielczości."

Bardzo być może, że w zacytowanym kontekście mieści się — częściowo przynajmniej — odpowiedź na sformułowane wyżej pytania. Czekamy jednak odpowiedzi nieczęściowej, lecz całkowitej i dostatecznie jasnej.

B. D.

Gospodarcza racja stanu

Węgiel polski ratuje Europę

Deficyt węglowy Europy po drugiej wojnie światowej sięga 100 mili ton rocznie. Anglia i Niemcy, najwięksi ongiś dostawcy węgla, utracili charakter eksporterów. **Jedynym dostawcą węgla na rynki europejskie jest dzisiaj Polska.** Dostawy realizowane przez Stany Zjednoczone kryją w sobie **nonsens gospodarczy,** chciażby ze względu na koszty transportu.

Dostarczając węgiel dla całej niemal Europy nie natrafiamy obecnie w żadnym z państw na trudności, związane ze zbytem tego artykułu. Musimy jednak pamiętać, że z chwilą zażegnania kryzysu w przemyśle angielskim oraz z chwilą odbudowy zniszczonego przemysłu węglowego Niemiec, wogóle z chwilą, gdy przemysł węglowy innych państw stanie się konkurencyjny — rozpocznie się u nas znana dobrze z okresu przedwrześniowego **walka o rynki zbytu.**

Rozwijający się coraz pomyślniej polski przemysł węglowy musi już dzisiaj znaleść odbiorców na przyszłość, aby wraz z momentem stabilizacji stosunków w Europie nie ulec poważnym i długotrwałym kryzysom. Wzrastająca produkcja węgla, mimo najdalej idącej rozbudowy przemysłu krajowego, przewyższać będzie bowiem znacznie zapotrzebowanie wewnętrzne.

Trwałe uplasowanie się na dotychczasowych rynkach oraz zdobycie nowych i idące za tym zwiększenie eksportu węgla stanowi dziś **naszą gospodarczą rację stanu.**

Przeprowadzona na terenie całego kraju **akcja oszczędzania węgla zmierza do uzyskania nadwyżek eksportowych** ponad planową cyfrę eksportową tego artykułu. Specjalne inspekcje przeprowadzone w terenie wykazały, że zapotrzebowania ilości węgla niejednokrotnie nie pokrywają się z rzeczywistym zużyciem. Stwierdzono również iż w drodze zastosowania dokładnie obliczonych norm zużycia uda się zwolnić znaczne ilości węgla zużywanego względnie magazynowanego w obrębie poszczególnych jednostek gospodarczych. Jeśli idzie o zakres działania — akcja zmierza do pełnego uświadomienia i pozyskania tak wielkich odbiorców, jakimi są wszelkie gałęzie przemysłu jak i drobnego konsumenta, przestrzeganie bowiem zasad oszczędzania węgla jest dziś **zagadnieniem ogólnopaństwowym,** dotyczącym każdego obywatela.

Musimy pamiętać, że uzyskanie przez nas wyższej normy eksportowej węgla, to jednoczesne uzyskiwanie nowych rynków i nowych dewiz, a co za tym idzie — niezbędnych dla naszej gospodarki narodowej maszyn, narzędzi i surowców zagranicznych, oraz niezbędnych artykułów spożywczych.

Zdzisław Eggers.

Interpelacje naszych Czytelników

Jak pracują nasze apteki

Tow. Redaktorze! W dniu 15 maja zachorowało moje dziecko na dyfteryt. Z receptą lekarską w ręku udałem się do najbliższej apteki po surowicę przeciwbłoniczną. Niestety, **apteka rzekomo nie miała surowicy pod ręką!**

Pobiegłem wówczas do następnej apteki, potem z kolei do trzeciej, czwartej i piątej — i nigdzie nie było surowicy „na pogotowiu"". Obleciałem pół miasta słyszałem jedną i tę samą odpowiedź — nie ma.

A jednak w „normalny" dyżur aptekarski **surowica się znalazła.** Dostać ją można w każdej aptece bez zbyt wielkiego wysiłku.

Z moim dzieckiem było tak źle, że gdyby **doktor nie pobiegł pędem do domu po swoją własną surowicę przeciwbłoniczną — dziecko mogłoby umrzeć.**

Zapytuję się tedy publicznie — czy apteki są tylko od sprzedawania proszków na ból głowy? Przecież takie lekarstwa jak surowica przeciwbłoniczna winny być również sprzedawane **w czasie dyżurów nocnych i niedzielnych, bez żadnych wyjątków.** W każdym razie pracownicy aptek, dyżurujący w te dni i godziny — **winni być tak kompetentni, by wiedzieć gdzie w aptece takie leki są „schowane".**

Andrzejczak, Murarska 16.

Kronika kulturalna

W Toruniu otwarta została biblioteka uniwersytetu im Mikołaja Kopernika, licząca około 400 tysięcy tomów, pochodzących ze zbiorów Koszalińskich. Sławna, Słupska i Olsztyna, oraz zbiorów prywatnych

Wspólnym wysiłkiem PPR i PPS

zwalczymy spekulację — poprawimy byt ludzi pracy

(Dokończenie referatu tow. J. Bermana na III Wojewódzkiej Konferencji PPR)

Chcę przejść do zagadnienia, które zajmuje niewątpliwie czołowe miejsce w naszej polityce. Mam na myśli problem jednolitego frontu, jedności robotniczej. Wiemy, że nie jest przypadkiem, że istnieją dwa nurty robotnicze. Towarzysz Wiesław w swoim przemówieniu na akademii pierwszomajowej podkreślił, że w ciągu dziesięcioleci kształtowały się te dwa nurty, oparte na odmiennych tradycjach i różnych założeniach ideologicznych.

Zespolenie PPR i PPS da nam nowe siły

Z chwilą jednak, kiedy klasa robotnicza staje się współgospodarzem kraju, z chwilą kiedy przystąpiła do realizacji swych dążeń coraz bardziej dojrzewa sprawa nie tylko skoordynowania ale i zrośnięcia się w jeden potężny nurt, bo coraz trudniej jest uzasadnić konieczność istnienia dwóch partii robotniczych. Przecież jedna i druga partia twierdzi, że reprezentuje klasę robotniczą i jej interesy.

Cóż więc przemawia za tym, aby utrwalać odrębność tych dwóch nurtów, kiedy ich zespolenie mogłoby wielokrotnie zwiększyć siłę klasy robotniczej?

Toteż plenum Centralnego Komitetu naszej partii wysunęło nowe zadanie. Dotychczas treścią jednolitego frontu było koordynowanie wysiłków obydwu partii, współpraca na terenie fabryki, wspólna walka z reakcją, wspólna kampania wyborcza. Trzeba tę pracę nadal prowadzić przezwyciężać tarcia i trudności, które powstają. Tarcia te są nieuniknione, bo gdzie istnieją równoległe dwie partie — tam muszą one powstawać. Trzeba więc zwalczać zarówno sekciarskie tendencje w naszych szeregach, jak i antyjednolito-frontowe tendencje w PPS.

Mówmy szczerze o tym, co nas dzieli

Ale kto by sądził, że na tym się wyczerpuje współpraca obydwu partii; ten popełniłby błąd, i właśnie tow. Wiesław wzbogacił treść jednolitego frontu nowym elementem: **po to, żeby zbliżyć obydwie nasze partie trzeba mówić nie tylko o tym co nas łączy, ale mówić również o tym, co nas dzieli. Tylko wydobywanie na wierzch wszystkich zagadnień, w których się różnimy, omawianie ich, przezwyciężanie ich, utoruje drogę do prawdziwego zbliżenia.**

Sprawa zjednoczenia wymaga czasu

Nie chciałbym, żebyście zrozumieli, że to jest nawoływanie do pośpiesznego łączenia naszej partii z PPS-em. Nie. **Takie mechaniczne, pośpieszne łączenie naszych partii jest szkodliwe i nikomu niepotrzebne.**

Musimy stwierdzić, że również nasza partia nie dojrzała do tego, żeby już w dniu dzisiejszym realizować zjednoczenie partii robotniczych. To wymaga wielkiego wysiłku. **Musimy podnieść wyżej poziom partii, musimy w dyskusji z pepesowcami przezwyciężyć różnice, które nas dzielą. W takim znaczeniu partia nasza postawiła na porządek dzienny zagadnienie jedności organicznej.**

Pokonamy wszystkie trudności

To nasze wystąpienie wywołało pewną nieufność niektórych towarzyszy z PPS. Jeśli ktoś rozsiewa wersje, że PPR chce „połknąć" PPS, to czyni to wróg, który chce skłócić nasze partie. Nie wątpię, że towarzysze pepesowcy przekonają się co do szczerości naszych intencji i dążeń. Jesteśmy przekonani, że mimo takich czy innych incydentów w wyborach związkowych, mimo takich wyskoków, jak artykuł tow. Kuryłowicza, my trafimy do sumień i serc towarzyszy z PPS i pokonamy wszystkie trudności na drodze do realizacji jednolitego frontu robotniczego.

Chcę teraz przejść do zagadnień najistotniejszych w chwili obecnej, w których w sposób swoisty również uwypuklają się nasze dążenia do realizacji jednolitego frontu klasy robotniczej. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że najbardziej palącym zagadnieniem jest obecnie przezwyciężenie trudności gospodarczych, spekulacji i drożyzny. Toteż Centralny Komitet naszej partii postanowił wystąpić z inicjatywą, która zmierzałaby do tego, aby uzgodnić wspólną akcję klasy robotniczej, wspólną walkę przeciwko spekulacji i drożyźnie.

Chcę na waszej konferencji wojewódzkiej przedstawić w porządku chronologicznym wysiłki Centralnego Komitetu PPR w tym kierunku w ciągu ostatnich 10-ciu dni.

Program walki ze spekulacją

W dniu 5 maja zapowiedzieliśmy towarzyszom z Polskiej Partii Socjalistycznej, że przedstawimy im program walki ze spekulacją i drożyzną, zaś 7 maja wręczyliśmy list, którego najważniejsze ustępy odczytam:

(Tow. Berman cytuje list KC PPR do CKW PPS ogłoszony w „Głosie Robotniczym z dnia 18 maja br.)

Pozwólcie, że w kilku słowach zreasumuję program, który nakreśliła nasza partia: przede wszystkim wprowadzimy kontrolę cen, by wziąć za łeb spekulantów. Za spekulację nie tylko będziemy posyłali do obozu pracy, ale konfiskowali cały majątek (oklaski) i nakładali grzywnę do 5 milionów złotych.

Chcemy usprawnić system podatkowy. Naszym obowiązkiem jest ściągnąć podatek z tych wszystkich, którzy uchylają się od płacenia podatków, a wzbogacili się kosztem klasy robotniczej (oklaski).

Musimy jednak również pamiętać o tym, że są pewne wady w naszym rozdzielnictwie, w naszym handlu. Na tym odcinku ujawniła się nasza słabość. Nauczyliśmy się zwiększać produkcję, podnosić wydajność, umacniać dyscyplinę. Nie nauczyliśmy się jednak sztuki bardzo trudnej — handlu, nie nauczyliśmy się dotychczas sztuki okiełznania spekulantów, którzy tuczą się kosztem klasy robotniczej.

Dlatego stawiamy sobie za cel zwiększyć uzbrojenie klasy robotniczej na tym odcinku. Chcemy rozbudowywać i usprawniać handel spółdzielczy, ale doświadczenie ostatnich lat wykazało, że aparat spółdzielczy nie jest wystarczający, że w oparciu tylko o ten aparat nie zdołamy wybrnąć z sytuacji jaka się wytworzyła. Powinniśmy nie tylko usprawnić spółdzielczość, ale zorganizować również detaliczny handel państwowy.

Równocześnie nasza partia domaga się uruchomienia państwowej instytucji zakupów artykułów rolnych. „Społem" nie potrafiło dotychczas sprawnie zakupy te przeprowadzić a sprawa nie cierpi zwłoki. Nie wolno nam tracić ani chwili, gdy chodzi o usprawnienie zaopatrzenia robotników. Nie są to łatwe zadania, i trzeba sobie z góry zdawać sprawę z tego, że wywołają one zaciekły opór wszystkich kół reakcyjnych, całego gospodarczego podziemia, całej sfory spekulanckiej, która tuczy się potem robotnika. Nauczyliśmy się jednak trudności pokonywać i daliśmy już tego dowody.

Takie stanowisko zajęła nasza partia w liście wystosowanym do Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Stanowisko towarzyszy z PPS

Musimy z żalem stwierdzić, że nasze stanowisko nie spotkało się z należytym zrozumieniem ze strony towarzyszy z PPS. Przeprowadziliśmy dyskusję z towarzyszami z Polskiej Partii Socjalistycznej. Różnili się zarówno w ocenie sytuacji jak i we wnioskach. W wyniku dyskusji dnia 13 maja CKW PPS doręczył nam list, z którego odczytam niektóre fragmenty.

Myśmy stwierdzili, że zboże w kraju jest, że należy go szybko dostarczyć miastom drogą stworzenia sprawnego państwowego aparatu skupu, który dotrze do wsi z towarami przemysłowymi i skupi w krótkim czasie potrzebne ilości zboża.

Towarzysze z PPS pisali zaś:

„Wasza ocena zapasów zboża stezauryzowanego na wsi wydaje nam się zbyt optymistyczna... Według zgodnej oceny naszej i aparatu skupu, na wsi istnieją bardzo niewielkie rezerwy zboża na spożycie wsi (wygórowane zresztą w stosunku do miasta) i prawdopodobnie pewna ilość podaży potencjalnej jest wstrzymana..."

Co się zaś tyczy skupu zboża tak niezbędnego dla zaopatrzenia miast w chleb towarzysze z PPS pisali:

„...spokojne uzupełnienie zakupami na wolnym rynku kontyngentu na aprowizację reglamentowaną. **A później** w etapie drugim **„Społem"** przy poparciu politycznym obu partii, zorganizuje obsadzony dobrze, jednolity ośrodek handlu i przetwórstwa zboża na szczeblu Centrali i paru dziesiątków rejonów, tylko powiatowych i przejmie na zasadzie **wyłączności** plan obsługi hurtowego handlu zbożem".

Propozycje naszej partii w sprawie kontroli cen były proste: ceny ustala aparat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Rady Narodowe kontrolują, Komisja Specjalna karze spekulantów i szkodników na miejscu przestępstwa i niezwłocznie.

Towarzysze z PPS proponowali

„Przekazać uprawnienia Ministerstwa Aprowizacji na Komisariat Cen, złożony z przedstawicieli Prezesa Rady Ministrów, Centralnego Urzędu Planowania, Min. Przemysłu i Handlu, Min. Aprowizacji. Komisariat oprze się na szerokiej współpracy społecznej. Używać Komisji Specjalnej pod kierunkiem Komisariatu Cen i kontroli cen, wskazanych przez Komisariat Towarów we wskazanych terminach".

Byłaby to tylko **papierowa** walka ze spekulacją. Nasza zaś partia chce prawdziwej, skutecznej walki ze spekulacją, a nie papierowej.

Towarzysze z PPS uważają, że drożyznę powodują inwestycje, jakie robimy w związku z wykonywaniem Planu Trzyletniego Odbudowy i Sytości i dlatego proponują

„rewizję planu inwestycyjnego w zakresie inwestycji, skutek których wystąpi po pierwszym stycznia 1948 r."

Cóż to oznacza praktycznie? Czyżby rezygnację z planu inwestycji, z którym lud pracujący wiąże — i słusznie — nadzieje lepszego, sytego jutra?

Zreasumujmy wnioski towarzyszy z PPS, zawarte w odpowiedzi na list KC PPR, których sens jest następujący: — zwyżkę cen powodują przede wszystkim emisja i inwestycje, a więc aby zahamować zwyżkę cen należy zmniejszyć inwestycje.

Jeżeli chodzi o zboże, to list stwierdza, że zboża jest mało a wzrost cen jest w pewnym stopniu usprawiedliwiony. Wobec tak odmiennych stanowisk trudno je było odrazu uzgodnić. Wskazywaliśmy jednak towarzyszom z PPS na konieczność jednolitego działania, gdyż każda rozbieżność między partiami robotniczymi byłaby wykorzystana przez wroga, powstrzymaliśmy się więc od publicznej dyskusji w tej sprawie.

Tymczasem „Robotnik" z 17 maja ogłosił uchwałę CKW, która omawia sprawę walki ze spekulacją i stwierdza m.in.:

„Chleb jest. Jeśli spekulanci i sabotażyści ukrywają go lub podbijają jego cenę — znajdziemy go u nich i to po właściwej cenie".

Dalej idą wnioski, które w dużej mierze zbiegają się z tymi propozycjami, jakie zostały zgłoszone przez naszą partię. Witamy z zadowoleniem uchwałę CKW PPS. Cieszymy się z tego, że niektóre nasze argumenty trafiły do przekonania towarzyszy z PPS. Tym niemniej budzić musi zdziwienie fakt, że trzeba było 10 dni dla zajęcia takiego stanowiska, które — nie wiadomo z jakich powodów — ogłoszone zostało jednostronnie.

Chcemy wspólnie walczyć ze spekulacją i drożyzną

My nie zamierzamy się z nikim licytować. Chcemy tylko jednego, chcemy uzgodnienia stanowiska, aby skuteczniej zwalczać spekulację, aby wspólnie zwalczać wroga — podziemie gospodarcze, spekulantów, sabotażystów i tych wszystkich, którzy chcą okraść i wygłodzić robotnika. Dlatego z wytrwałością i uporem bronić będziemy nadal również tych wniosków i postulatów w zakresie walki ze spekulacją i drożyzną, które do tej pory nie znalazły uznania u towarzyszy z PPS.

Mam na myśli w pierwszym rzędzie sprawę państwowej centrali zakupu artykułów rolnych oraz zagadnienie państwowego handlu detalicznego, do którego nasza partia przywiązuje wielką wagę. Widzimy w tym najskuteczniejszą drogę do usprawnienia również handlu spółdzielczego, którego wielką rolę w naszej strukturze gospodarczej w pełni doceniamy.

Przywiązujemy również dużą wagę do powołania społecznych inspektorów skarbowych, którzy pomogą skontrolować wymiar i ściąganie podatków.

Jedność działania PPR i PPS — największym naszym skarbem

Przedstawiłem wam nasze zabiegi o jedność działania na odcinku walki ze spekulacją i drożyzną. Podobnie jak dotychczas, tak i nadal nie zrażając się żadnymi trudnościami, w sposób najbardziej przyjazny dążyć będziemy do jedności w działaniu, bo w tej jedności widzimy największy skarb, widzimy największą siłę klasy robotniczej i Polski Ludowej. Dlatego Centralny Komitet PPR nawołuje was wszystkich, towarzysze, abyście wytrwale i cierpliwie zmierzali do zgodnej i jednolitej akcji z towarzyszami z PPS i twardo realizowali nasze postulaty w walce ze spekulacją i drożyzną.

Mobilizując klasę robotniczą do walki ze spekulacją w pełni powinniśmy docenić, jak ważną jest w tej walce sprężystość naszych organizacji partyjnych. Właśnie w trudnych chwilach, kiedy się piętrzą trudności gospodarcze, kiedy spekulant wyciąga swą drapieżną łapę, aby ograbić robotnika, nasze organizacje partyjne powinny bardziej niż kiedykolwiek ujawnić swą sprawność. Czeka nas niełatwe zadanie, ale tak jak potrafiliśmy złamać opór reakcji, tak jak potrafiliśmy obezwładnić faszystowskie podziemie, — tak potrafimy też zniweczyć ośrodki gospodarczego podziemia i dywersji (oklaski).

Musimy się uczyć

Po to, aby nasza partia sprostała stojącym przed nią zadaniom, trzeba troszczyć się o podniesienie poziomu politycznego naszej partii, o jej uzbrojenie ideologiczne i systematyczne szkolenie.

Wszyscy musimy się wytrwale uczyć i uczyć, czytać „Trybunę Wolności", czytać prasę partyjną, organizować kursy i szkoły partyjne, odczyty i referaty.

Dowiedliśmy, że uczymy się skutecznie sztuki przewidywania politycznego i gospodarczego i tę sztukę powinien posiąść każdy partyjniak.

Tkwi przede wszystkim w słusznej ideologii opartej na głębokiej analizie naszej rzeczywistości, tkwi w ofiarnym umiłowaniu idei sprawiedliwości, społecznej, idei wolności, idei niepodległości Polski.

Daliśmy już dowody tego, że w walce o te idee nie szczędzimy codziennego wysiłku, ani daniny krwi, ani bohaterskich ofiar.

Wasza konferencja, wojewódzka konferencja łódzka powinna przyczynić się do tego, aby organizacja partyjna województwa łódzkiego wierna swym chlubnym tradycjom, stała się czołowym oddziałem naszej partii, aby każdy członek naszej partii stał się świadomym, ofiarnym budowniczym lepszego jutra, aby dążąc do jedności klasy robotniczej miał głębokie przeświadczenie, że idąc po tej drodze, którą wytknęła nasza partia, Polska Partia Robotnicza — zwyciężymy (niemilknące oklaski).

Polski eksport przewyższył dwukrotnie import

Obroty handlowe Polski w marcu, liczone według cen światowych, wyniosły 7.528.000 dol. w imporcie i 14.638.000 dol. w eksporcie.

Przywóz, obliczany po cenach krajowych, wyniósł w marcu zł. 1.005.349.000, wywóz zaś złotych 2.198.778.000.

Analogiczne cyfry za I kwartał 1947 r. wynoszą:

Przywóz 32.083.000 dol., wywóz 39.505.000 dol. W złotych przywóz 3.226.733.000, wywóz 5.083.675.000.

Liczby te nie obejmują dostaw UNRRA, demobilu i reparacji.

Bitwę gospodarczą wygramy!

2-gi dzień obrad III Wojewódzkiej Konferencji PPR

Obserwatora trzeciej Konferencji PPR w Łodzi, który miał możność uczestniczyć w poprzednich konferencjach organizacji województwa łódzkiego, musiał uderzyć wyraźny postęp w obradach, sprawność organizacyjna i równy, wysoki poziom dyskusji. Towarzysze delegaci uważnie śledzili wypowiedzi mówców i natychmiast reagowali na różne „potknięcia", jak też żywo reagowali, gdy mówca dobrze stawiał zagadnienie i najlepiej wyrażał myśli, które nurtowały wszystkich, które dla wszystkich były jednako cenne.

W dalszym ciągu dyskusji, której początek podaliśmy we wczorajszym numerze naszego dziennika, między innymi przemawiali towarzysze: Jadwiga Siekierska — wykładowczyni Centralnej Szkoły PPR, Bok — instruktor Wydziału Rolnego WK PPR, Uzdański — redaktor naczelny „Głosu Robotniczego", Baculewski Jan — kurator Łódzkiego Okręgu Szkolnego, Michałowski — I-szy sekretarz Kom. Pow. PPR w Radomsku, Rączka — delegat z Pabianic, Dudziński — kierownik Wydziału Komunikacyjnego WK PPR, Klusek Stanisław — delegat z Końskich, Moczar Mieczysław — członek KC PPR, Nieśmiałek — kierownik Wydziału Administracyjno - Samorządowego — WK PPR, Szubert — dyrektor Związku Rewizyjnego Spółdzielni, Kędziorek — przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZWM i Spurka — nauczyciel.

W przemówieniach swych delegaci i dyskutanci poruszali zagadnienia ze swojego odcinka pracy i własnego terenu.

Dla podsumowania dyskusji zabrał głos towarzysz Marian Minor — I-szy sekretarz WK PPR, który stwierdził, że przebieg obrad konferencji wykazał, że uchwały i wskazania Komitetu Centralnego PPR organizacja województwa łódzkiego w codziennej pracy realizuje z całym poświęceniem, zapałem i wiarą w słuszność linii politycznej naszej partii.

W dalszym ciągu tow. Minor specjalną uwagę zwraca na ważność realizowania i przestrzegania umowy o jedności działania PPS i PPR.

„Obecność na tej sali towarzyszy pepesowców z Tomaszowa, najlepiej świadczy o tym, że umiemy i możemy jak najściślej współpracować z towarzyszami z PPS. Idąc za przykładem naszych towarzyszy z Tomaszowa i realizując w codziennej praktyce jedność PPR i PPS idziemy najlepszą i najkrótszą drogą do organicznej jedności obu partii robotniczych".

Tę część przemówienia tow. Minora delegaci przyjmują huraganem oklasków i okrzykami na cześć jedności klasy robotniczej.

Towarzysz Minor stwierdza na koniec, że tak jak dotychczas organizacja województwa łódzkiego dołoży wszelkich starań, ażeby jak najskrupulatniej wykonywać te wszystkie zadania, które przed organizacją stawia Partia, Komitet Centralny i cały Naród.

Długotrwałe oklaski, słychać okrzyki: „Bitwę gospodarczą wygramy!".

Na trybunę wchodzi wśród grzmotu oklasków członek Komitetu Centralnego towarzysz Jakub Berman, którego przemówienie zamykające obrady konferencji podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Śpiewem „Międzynarodówki" kończą się obrady konferencji.

Delegaci powoli opuszczają salę w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Po wracają do domu, do warsztatów pracy, by tam uzbrojeni w nowe, jedynie słuszne argumenty, dalej budować dla całego narodu wspólny, szczęśliwy gmach Polski Ludowej.

Jan Tomczak.

Zwrot za zakupy wypłaca PSS

Po raz pierwszy od czasu wznowienia swej działalności po wojnie Powszechna Spółdzielnia Spożywców wypłaca swym członkom, tytułem zwrotu za poczynione zakupy, po 100 złotych niezależnie od wysokości udziałów. za rok obrotowy 1946.

Należy nadmienić, iż w bieżącym roku wprowadzona została kontrola zakupów członkowskich, co pozwoli w przyszłym roku na ustalenie wysokości dywidendy indywidualnie, w zależności od sumy, na jaką zostały poczynione zakupy przez poszczególnych członków.

Dla informacji podajemy kilka cyfr, odnoszących się do obrotów Spółdzielni.

Ogólne obroty za rok 1946 wynosiły 3.025.123.414, W tym obroty wolnorynkowe 2.550.066.974, kartkowe 475.056.440.

Nie brak mąki w łódzkich piekarniach

Winien być i chleb po ustalonych cenach

Spekulujący na zwyżkę będą przykładnie ukarani

W ubiegłym tygodniu Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi z udziałem delegatów inspektoratu Ochrony Skarbowej oraz Wydziału Aprowizacji i Handlu dokonała cały szereg inspekcji wśród piekarń na terenie i peryferiach m. Łodzi.

W toku akcji, która nosiła charakter wybitnie orientacyjny, kontrolerzy stwierdzili, że **we wszystkich niemal piekarniach są zapasy mąki zarówno przydziałowej, jak i pochodzenia wolnorynkowego** i to w ilościach dość znacznych, bo od 2000 do 6000 kg., a przeciętnie ponad 2 tys. kilogramów mąki.

Mimo to wypiek chleba — jak stwierdzono — jest stosunkowo niewielki, co przy jednoczesnym, niemal że normalnym zaopatrzeniu magazynów, sprowadza się do pewnika, że **niektórzy właściciele piekarń liczą na ewentualne zyski ze sztucznie wywołanego wzrostu cen pieczywa i mąki.** Odnośnie chleba kartkowego, stwierdzono, że część właściciel piekarń posiada pewne ilości mąki przydziałowej... która przed tygodniami powinna być już wypieczona.

Zmagazynowane zapasy mąki przydziałowej u piekarzy, świadczą o tym, że część właścicieli piekarń liczyła i liczy na wzrost cen chleba przydziałowego i w związku z tym wstrzymała samowolnie wypiek tego chleba.

Między innymi stwierdzono u właścicieli piekarni przy ul. Kamiennej 1—Indyka i Majera — że trzy czwarte zapasów mąki pochodzenia wolnorynkowego była nabyta bez rachunków i ze źródeł niewiadomych, Stwierdzono również, że mimo zapasu mąki przydziałowej w ilości 2.000 kg. nie było w sklepie ani bochenka chleba kartkowego.

Ignacy Sulikowski, właściciel piekarni przy ul. Gdańskiej 3, miał 2.000 kg. mąki przydziałowej, zmagazynowanej z poprzednich przydziałów. Również i Sulikowski gromadził mąkę przydziałową, ograniczając jednocześnie wypiek w nadziei, na wzrost cen chleba kartkowego.

W stosunku do właścicieli piekarń, spekulujących na zwyżce cen chleba i przyczyniających się do tej zwyżki przez wstrzymywanie lub rozmyślne zwalczanie wypieku, zostaną zastosowane odpowiednie sankcje. **Mąka w łódzkich piekarniach jest — winien być i chleb po ustalonych cenach.** Dz.

Obuwie już staniało o 10%

Możliwość zniżki cen o dalsze 20 procent

Od dnia 18 bm. szewcy łódzcy obniżyli cenę obuwia o 10 procent. O zniżce tej będą orientować kupujących wywieszki we wszystkich sklepach, zawierające przekreśloną dawną cenę i obowiązującą nową, o 10 procent niższą. Udało się to uzyskać w drodze skutecznej interwencji przewodn. Komisji Specjalnej tow. Madeja, dzięki wyeliminowaniu kosztów pośrednictwa przez nabywanie skóry przez Pomocniczą Spółdzielnię Cechu Szewców i Cholewkarzy. „Skórę" bezpośrednio z Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego.

10-procentowa zniżka ceny skóry twardej, jako jednego z surowców, wchodzących do kalkulacji nie była w stanie spowodować takiej samej obniżki ceny gotowego produktu, toteż różnica jest pokrywana z marży zarobkowej rzemiosła szewckiego.

Zdaniem Szewców i Cholewkarzy dalsza zniżka cen obuwia w granicach do 20 proc. jest możliwa, ale w zależności od otrzymania z C. Z. P., Sk. skór miękkich wierzchnich po cenach komercyjnych. Dotąd bowiem szewcy nie otrzymywali przydziałów tych skór i musieli się zaopatrywać w nie na wolnym rynku, co naturalnie ogromnie podrażało produkcję.

Co można w tej sprawie uczynić?

Dobrze, żeby w tej sprawie zabrał miarodajny głos Centralny Zarządu Przemysłu Skórzanego.

Śladem naszych artykułów

Będzie mleko dla niemowląt

Zarząd Miejski informuje, iż w związku z notatką zamieszczoną w Nr 129 „Głosu Robotniczego" z dnia 12 maja r. b. Wydział Aprowizacji wyjaśnia co następuje:

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu na miesiąc maj r. b. zwolniło 79.500 kg. mleka skondensowanego i 71.500 litr. mleka świeżego na pokrycie kart „Dz. 3", „M" (macierzyńska) i „Ml" (dla chorych).

Dzieci do lat 3 jest około 20.000, matek 12.00. Zwolniona ilość mleka w żadnym wypadku nie pokryłaby zapotrzebowania dla dzieci do lat 3-ch. Matkom natomiast, które albo są w ostatnich miesiącach ciąży, albo karmią dzieci do jednego roku życia, mleko świeże jest konieczne. Zaznacza się, że wyodrębnić niemowlęta do jednego roku życia było niemożliwością z powodu zarządzonej rejestracji kart „Dz. 3" w „Kropli Mleka" i Sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej. Wydział Aprowizacji, nie chcąc wprowadzać zamętu i dawać niemowlętom w „Kropli Mleka" świeże a w Sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej mleko skondensowane, postanowił wszystkim dzieciom wspomnianej grupy wydać zamiast 7 litrów mleka świeżego 8 puszek mleka skondensowanego.

Sutuacja ta zaistniała jedynie w miesiącu maju r. b. W miesiącach następnych Wydział Aprowizacji zarządzi rejestrację dzieci do jednego roku życia na podstawie metryki urodzenia w 10-ciu Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem i tym sposobem wyodrębnione niemowlęta do 1-go roku już otrzymają mleko świeże.

Szkoła a sztuka

Plastyka na szarym końcu

Liczne artykuły i często powtarzające się tematy na zjazdach i konferencjach w sprawach sztuki, podkreślają zawsze to samo zjawisko. Jest nim obojętność czy też ignorancja w sprawach plastyki. Nie ulega wątpliwości, że uwagi i narzekania na ten stan rzeczy są w zupełności uzasadnione. Tak jest, nie da się zaprzeczyć, że właśnie plastyka spośród innych działów sztuk pięknych jest najmniej doceniana i rozumiana. Ażeby temu złu zaradzić, należy znaleźć przyczynę tego zjawiska. Zdaje mi się, że słusznym byłoby zwrócić uwagę w pierwszym rzędzie na szkolnictwo, które jako najszerzej i w sposób najbardziej jednolity działające, powinno podjąć się tej roli. Zaznaczyłem powyżej, że właśnie plastyka znajduje najmniej zrozumienia w społeczeństwie nawet tzw. wykształconym.

Każdy, kto stykał się ze szkolnictwem, szczególnie średnim, zauważy, że wśród programów poszczególnych przedmiotów, najbardziej po macoszemu jest potraktowany program rysunków. Mam wrażenie, że w czasie, kiedy programy szkół ulegają zmianom, należałoby program rysunków nie tylko skorygować — a poddać go gruntownej rewizji. Wśród przedmiotów obowiązujących w szkołach średnich jest jeden najbardziej zbliżony z racji przynależności do sztuki, do przedmiotu, o którym mowa w artykule — do nauki rysunków. W tym miejscu właśnie nasuwa mi się zapytanie, dlaczego programy przedmiotów, języka polskiego i rysunków są tak różne, mimo, że sens twórczości literackiej nie jest tak różny od sensu twórczości plastycznej. Jeżeli ostatecznym celem polonisty jest zbliżenie ucznia do zagadnień formalnych literatury i zrozumienia jej istotnych wartości — to w tym czasie tak niewiele robi się, ażeby tenże uczeń na tyleż zapoznał się ze sztukami plastycznymi. Dlaczego program rysunku nie bierze pod uwagę faktu, że dziecko w okresie ideoplastycznym, czy stanie początkowego fizjoplastycyzmu, może i powinno rysować i malować, ale z chwilą przechodzenia do klas starszych i najstarszych nie jest wykształcone teoretycznie w oparciu o możliwie najlepsze wzory artystyczne.

Szkoła średnia nie jest w stanie przydzielić wystarczającej ilości godzin na rysowanie i malowanie, ażeby młodzież dorastająca i coraz bardziej samokrytyczna — mogła być zadowolona z osiągnięć w umiejętnościach praktycznych. Czy wobec tego, nie należałoby w klasach starszych przesunąć akcent na teorię? Dlaczego program języka polskiego jest pod tym względem o wiele więcej zróżnicowany i słusznie — wówczas, kiedy program rysunków tych spraw nie uwzględnia? Wynikiem tego stanu rzeczy jest trudność egzekwowania wiadomości z dziedziny plastyki (nie każdy ma talent do rysunków czy malarstwa) — dalej, przedmiot nie będzie zawierał konkretnej formy, ani należytej powagi. W rezultacie, absolwent szkoły najczęściej ani rysować, ani malować nie będzie, a wiedzy o sztuce nie posiądzie. Inaczej jest z literaturą. Jednak tzw. inteligent ma pewien określony stosunek do poszczególnych dzieł z literatury. jakkolwiek również nie będzie usiłował pisać i tworzyć (bardzo słusznie). Uważam, że należałoby kształcić w szkołach średnich kulturalnych odbiorców sztuki — bez pretensji do jakichkolwiek wyników praktycznych. Tylko konfrontacja z najlepszymi dziełami może uwrażliwiać wychowanka. Pragnąłbym usłyszeć uwagi kolegów nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących na poruszony temat.

L. Ormezowski
Dyrektor Miejskiej Galerii Sztuki

Lato łódzkiej dziatwy

R. T. P. D. wysyła 6 tys. dzieci na wywczasy

W perspektywie zbliżającego się lata dzieci naszego miasta zapisują się już tłumnie na kolonie letnie, aby zaczerpnąć nowych sił i ochoty do nauki.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci wzięło na siebie w tym roku poważny ciężar tej akcji. Dzieci w wieku przedszkolnym wysyła RTPD do Rogów, od lat 7 do 9 do Wśniowej Góry i od 9 do 15 do Karpacza.

Jednym turnusem objętych zostanie około 2 tysięcy dzieci, w ciągu lata zaś RTPD ma nadzieję, że przez jego kolonie przejdzie powyżej 6 tysięcy dziatwy. — Zgłoszenia napływają nieustannie, część ich dostarcza przemysł, część instytucje RTPD, część zaś dzieci zapisuje się indywidualnie.

W zależności od stanu materialnego dziecka, opłata miesięczna wynosi od 200 do tysiąca pięćset złotych. Dotychczas zapisaoł się już około 2.000 dzieci.

Nie wątpimy, że staranna jak zwykle opieka RTPD pozwoli małym łodzianom spędzić czas letni nie tylko przyjemnie, ale i pożytecznie.

Interpelacja naszych Czytelników

Pod adresem Polskiego Radia

Tow. Redaktorze, chciałbym by te moje uwagi dotarły do „Polskiego Radia".

Jestem posiadaczem głośnika radiowego. Radiowęzły powstały w celu udostępnienia słuchania radia najszerszym masom robotników i chłopów. Inicjatywa bardzo piękna, ale dlaczego odbiór audycji głośników nie ulega poprawie? Dlaczego w ciągu kilku dni odbiór jest doskonały, a znów kilka dni odbioru nie ma wcale lub jest bardzo cichy. Sądzę, że ogół robotników domaga się, by odbiór był zadawalający.

Łódź, Wysoka

Zygmunt Kubiak

Jak zginął Mussolini?

Komunista włoski opowiada o egzekucji w Dongo

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

Monachium, w maju.

W prasie niemieckiej ukazał się ostatnio szczegółowy opis egzekucji dokonanej na Mussolinim przez włoskiego komunistę Waltera Audisio, który, jako pułkownik Valerio, działał w szeregach partyzantki włoskiej. Opis ten wzięty z opublikowanego ostatnio we Włoszech raportu, który złożył Walter Audisio, zawiera szereg nieznanych dotychczas szczegółów, ilustrujących okoliczności, jakie towarzyszyły ostatnim chwilom dyktatora Włoch.

Walter Audisio liczy dziś lat 38. Jest piemontczykiem i od roku 1931 członkiem komunistycznej partii Włoch. Rozkaz zgładzenia Mussoliniego otrzymał z głównej kwatery ruchu wyzwoleńczego i udał się natychmiast do miejscowości Dongo, miejsca postoju 52 brygady partyzanckiej, która miała już w swoich rękach Mussoliniego, jego kochankę Clarettę Petracci i jeszcze kilkunastu wysokiej rangi faszystów.

„Przedstawiłem swoje pełnomocnictwa dowódcy brygady — opowiada Audisio — otrzymałem do dyspozycji cztery samochody i o godz. 3 po południu 28 kwietnia opuściliśmy Dongo, udając się w góry Borsanigo, gdzie był więziony Mussolini. Już w czasie drogi obrałem miejsce nadające się na egzekucję. Zakręt drogi, krata, a za nią ogród warzywny, w głębi widoczny był jakiś opuszczony dom. Później dowiedziałem się dopiero, że miejscowość ta nazywała się Giulino Mezzegra. Droga upłynęła w milczeniu. Zatrzymałem na chwilę samochód, odbezpieczyłem automat i dałem kilka strzałów dla wypróbowania broni. Poszliśmy dalej piechotą. Mówiłem do idącego obok mnie komisarza brygady: „Sądzę, że najlepiej będzie, gdy mu powiem, iż przyszedłem po to, aby go uwolnić".

— On nie jest idiotą — odpowiedział komisarz — nie uwierzy.

— Zobaczysz, że złapie się na to.

Między górami widoczny był mały, chłopski domek — De Maria. Z daleka już zobaczyliśmy uzbrojonych ludzi, ustawionych dookoła budynku. Warty stały nawet na schodach, wykutych w skale, które prowadziły do drzwi domku. Jeden z ludzi otworzył drzwi, wiodące do chaty i wszedłem sam do środka. Zobaczyłem Mussoliniego: stał w pełnym uniformie i w ciemno-brązowym płaszczu obok łóżka. Pod kołdrą, ale w ubraniu i trzęsąc się ze strachu leżała jego kochanka. Spojrzałem na Mussoliniego. Jego wargi drżały. Po raz pierwszy w swoim życiu stał przed bezpośrednim niebezpieczeństwem, niechroniony ani przez swoich falangistów, ani przez swoją policję. Widziałem przed sobą tchórza, człowieka, który nie potrafił zachować swej godności, nawet w ostatniej chwili swego życia.

— Co się stało, czego pan chce? — zamruczał pod nosem.

— Przyszedłem, aby cię uwolnić, — powiedziałem, patrząc uważnie w jego twarz. Zmieniła się błyskawicznie. Nie stawiał żadnych pytań, nie żądał żadnych wyjaśnień. Wołał tylko: „szybko, szybko, nie mamy ani chwili do stracenia!" I nagle znowu zobaczyłem przed sobą „pełną dawnej arogancji i buty, twarz Duce. Wydawało mu się już, że panuje na nowo, że królestwo otwarło się przed nim w chacie włoskiego górala.

— Czy jesteś uzbrojony?

— Nie, nie mam żadnej broni,— odpowiedział Mussolini szybkim krokiem zdążając do drzwi. Zapomniał przytem zupełnie o leżącej w łóżku kochance. Ale ja czekałem na nią i zatrzymałem Mussoliniego. Petracci zerwała się z łóżka, zaczęła szukać po komodach swej bielizny i narzekała bardzo, że nie może się nawet przyzwoicie ubrać. Gdy byliśmy już na dworze, Mussolini szepnął mi do ucha: „dam ci imperium za to, coś uczynił".

Wielu ludzi nie wierzyło mi potem, że zdanie to zostało istotnie wypowiedziane. Tak jednak było w rzeczywistości. Mussolini przyrzekł mi „imperium", mówiąc to takim tonem, jakby był święcie przekonany, że przyrzeczenia swego dotrzyma. Wsiedliśmy we trójkę do otwartego samochodu. Siedziałem na błotniku, zwrócony do nich twarzą. Samochód ruszył zwolna w kierunku obranego miejsca. Gdy znaleźliśmy się przed żelazną kratą, kazałem zatrzymać wóz. Powiedziałem, że jakiś podejrzany hałas słychać przed nami i muszę się przekonać, czy nic nam nie zagraża. Komisarz brygady i szofer wysiedli z samochodu i ustawili się w odległości około 100 metrów od miejsca egzekucji. Kazałem Mussoliniemu wysiąść i powiedziałem, aby stanął między murem a kratą.

Słuchał mnie, pokorny jak baran. Nie wierzył w to, że będzie musiał umrzeć, chociaż na twarzy jego dostrzegłem już przebłysk zwierzęcego strachu. Nagle wyjąłem z kieszeni złożony we czworo arkusz z wyrokiem śmierci. Czytałem: **„Z rozkazu komendanta Ochotniczego Korpusu Wolności zostałem upoważniony do wykonania wyroku w imię narodu włoskiego".**

Wydaje mi się, że Mussolini w ogóle nie zrozumiał tych słów; patrzał tępo na wycelowaną w jego stronę lufę automatu. Nagle Petracci zawołała z patosem: „Mussolini nie może umrzeć!" Powiedziałem krótko: „Odejdź natychmiast, jeżeli nie chcesz umrzeć razem z nim!".

Mussolini drżał i był blady jak kreda. Jęczał tylko i zwracał się do mnie przerywanym głosem, błagając o darowanie mu życia. O niczym więcej nie myślał w tej chwili. Nie wymienił niczyjego imienia, nie przywoływał ani żony, ani dzieci, ani swej kochanki, która stała w pobliżu.

Pociągnąłem za spust automatu, ale strzał nie nastąpił. Automat mój zaciął się! Gdy wziąłem od komisarza jego pistolet i próbowałem strzelić, zaciął się i ten również.

Chwyciłem wówczas automat za lufę, bo spodziewałem się jakiejś reakcji ze strony Mussoliniego, sądziłem, że rzuci się na mnie, że będzie się chciał bronić.

Nic podobnego. Stał bez ruchu, próbując wciąż jeszcze coś mówić. Przyniesiono mi trzeci pistolet. Wywaliłem z niego krótką serię. Mussolini zwalił się pod mur, ale oddychał jeszcze. Dobiłem go czterema strzałami. Jak się później okazało, śmiertelny był ostatni — w samo serce. (lm)

Złośliwe bajeczki w świetle faktów

Konstytucja Radziecka uznaje własność prywatną

Na 10 rodzin — 7 zamieszkuje własne domy. * Samodzielne gospodarstwa rolne. * Możność dziedziczenia pod ochroną prawa

O życiu i zwyczajach panujących w Związku Radzieckim reakcjoniści różnych krajów stworzyli niemało bajeczek. Zachłystując się własną potęgą, właściciele olbrzymich fabryk i przedsiębiorstw opowiadali ze zgrozą o „biednych" obywatelach radzieckich, których nowy ustrój pozbawił całkowicie prawa własności.

Prawdą bezsprzeczną jest, że wielka własność została upaństwowiona, ale obok niej istnieje własność prywatna obywateli, która pozostaje pod opieką i ochroną prawa, o ile, oczywiście, źródłem jej nie jest wyzysk, lub inny nieczysty interes, i nie służy do wyzysku.

Z pewnością wiadomość, że większość mieszkańców Związku Radzieckiego mieszka we własnych domach, wywoła zdumienie. A jednak tak jest. Na każde dziesięć rodzin — siedem nie płaci komornego. Własne domy posiadają wszyscy robotnicy oraz większość robotników i pracowników, mieszkających w miastach prowincjonalnych lub osadach fabrycznych.

Własność prywatną stanowią nie tylko meble i sprzęty domowe, ale również i samochody, biblioteki, zawierające cenne wydawnictwa itd. Wielu obywateli posiada również znaczne sumy, zaoszczędzone z własnych zarobków. Wszystko to stanowi absolutną własność każdego obywatela, którą rozporządza według własnego uznania, którą może sprzedać, podarować, zapisać w testamencie. Według Konstytucji Radzieckiej bowiem „prawo obywateli na ich dochody z pracy i oszczędności, na dom mieszkalny i gospodarstwo domowe, na sprzęty domowego i przedmioty codziennego użytku, jak również i prawo dziedziczenia znajduje się pod ochroną prawa".

Dla rolników zjednoczonych w spółdzielniach rolniczych podstawą dochodów jest praca we wspólnym gospodarstwie. Konstytucja przyznaje jednak prawo do prowadzenia obok tego własnego gospodarstwa, które stanowi jednak tylko dodatek do spółdzielczego. Każdy członek spółdzielni otrzymuje na własność niewielką działkę ziemi w pobliżu swego domu. Na własny użytek hoduje świnie, owce, kozy, krowę, ptactwo domowe. Posiada również narzędzia rolnicze, które są wystarczające w małym gospodarstwie.

Wszystko, co rolnik uzyska, z przydzielonej mu działki, a więc: jarzyny, owoce, nabiał, wełna, pierze, mięso, miód itd. — stanowi jego osobistą własność ,którą może dowolnie rozporządzać zostawić na własny użytek, lub sprzedać. Stanowi to dodatek do znacznych dochodów, kóre uzyskuje jako członek spółdzielni rolniczej.

Prawo radzieckie uznaje również niewielkie prywatne gospodarstwa, stanowiące własność pojedyńczych rolników i rzemieślników, nie będących członkami spółdzielni. Gospodarstwa te jednak oparte muszą być wyłącznie na własnej pracy, bez użycia siły najemnej. W Związku Radzieckim bowiem eksploatacja cudzej pracy została zniesiona całkowicie.

Po święcie Powstańców Śląskich

Uroczystości poświęcenia sztandaru Związku Weteranów Powstań Śląskich w Łodzi, zgromadziły się zarówno w Kościele Katedralnym jak i na Placu Wolności w czasie odsłonięcia tablic pamiątkowych tysiączne tłumy. Wśród wygłoszonych przemówień na akademii w teatrze TUR, specjalnie gorąco oklaskiwano mowy przezesa Zarządu Głównego powstańców. - Leszczyny, ks. biskupa Tomczaka i mowę prezydenta Stawińskiego. Po przemówieniu prezesa łódzkiego Związku Powstańców, ławnika Wróblewskiego, zebrani urządzili burzliwą owację na cześć b. powstańców.

Nad całością uroczystości powstańczych czuwał ruchliwy zarząd oddziału łódzkiego Związku Powstańców Śląskich, w składzie: prezes E. Wróblewski, wiceprezes Jaszczak, gospodarz Czesław Mikołajczyk, sekretarz mjr. Fajer-Ognisty, W. Ofman, Stan. Zieliński i Bronowicki.

DZIEŃ ŁODZI

ZJAZD WOJEWÓDZKI STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO

W lokalu Klubu Demokratycznego przy ul. Piotrkowskiej 89 odbył się zjazd przewodniczących i sekretarzy kół powiatowych i miejskich oraz pracowniczych Stronnictwa Demokratycznego z terenu naszego województwa. Zjazd, na który przybyło około stu delegatów, zaszczycili swą obecnością przedstawiciele Centralnego Komitetu Str. Dem.

Przewodniczył prezes Stronnictwa prof. dr. Tomaszewicz, w prezydium zasiedli dyr. Tomasiuk, starosta K. Boniecki, sekretarzował W. Bujnicki.

Pierwszy referat o najaktualniejszych zagadnieniach polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz na tematy gospodarcze wygłosił poseł Marek Arczyński z Warszawy, przedstawiciel CK Stronnictwa. Sekretarz gen. Stronnictwa w Łodzi, starosta mgr. K. Boniecki omówił najaktualniejsze problemy regionu łódzkiego. Poseł mgr. S. Zagórski poświęcił swe przemówienie sprawozdaniu z prac sejmowych.

Nad wygłoszonymi referatami zasadniczymi wywiązała się ożywiona dyskusja.

Na zakończenie zjazdu starosta Boniecki i sekretarz Mertyn udzielili szeregu wyjaśnień organizacyjnych.

MILICJA ORGANIZUJE KOŁO ŁOWIECKIE

We wtorek 20 bm. o godz. 15-ej odbędzie się w świetlicy Komendy M.O. m. Łodzi zebranie organizacyjne Koła Łowieckiego w szeregach MO.

Celem Koła będzie popularyzacja łowiectwa i walka z kłusownictwem. Milicjanci, zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Łowieckim i niezrzeszeni powinni ze względu na ważność omawianych spraw przybyć licznie na zebranie.

ODCZYT O LERMONTOWIE

W środę dnia 21-go maja r. b. o godzinie 18-ej w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Piotrkowskiej 272b Mgr. T. Chruścielski wygłosi odczyt p. t. „Życie i twórczość Lermontowa".

NA RZECZ SIEROT

W niedzielę dnia 25. 5. 1947 r. Duszpasterstwo Wojskowe w Łodzi, urządza kwestę uliczną na rzecz sierot po poległych żołnierzach i dzieci inwalidów wojennych.

Biedne dzieci, które dla Ojczyzny straciły wszystko, bo rodziców i dom, proszą o pomoc społeczeństwa.

W dniu zbiórki złóż ofiarę na sieroty po poległych Obrońcach Ojczyzny.

SUBWENCJE ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Prezydium Zarządu Miejskiego w Łodzi przyznało ostatnio szereg jednorazowych subwencyj pieniężnych różnym instytucjom i stowarzyszeniom łódzkim, w tym: Komendzie ORMO — 100.000 zł na zakup materiału na mundury, Towarzystwu Psychiatrycznemu — 70.000 zł. na częściowe pokrycie kosztów, związanych ze Zjazdem Psychiatrów Polskich oraz Towarzystwu Popierania Odbudowy m. Jasła — 50.000 zł.

PARK IM. MATEJKI W ŁODZI

Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi postanowiło nadać parkowi miejskiemu, położonemu przy zbiegu ulic Narutowicza i Matejki, nazwę Parku im. Jana Matejki.

Z wielkomiejskiego dna

NIEDOBRZE NOCOWAĆ U KOGOŚ

Z mieszkania Leona Maczkowskiego, Podmiejska 55, nieznany sprawca skradł dokumenty, garderobę i dwa tysiące złotych na szkodę nocującego tam Stanisława Doniaka.

TAK BARDZO SIĘ ŚPIESZYŁ...

Przy zbiegu ul. Zgierskiej i Stefana będący w stanie nie trzeźwym Stefan Pietrzykowski Zgierz ul. Wiatrakowa Nr 2 wyskakując z tramwaju doznał obrażeń całego ciała.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE ALKOHOLEM

Przy ul. Przyborowskiego Nr 7 Ciupiński Marian ur. w 1906 r. po wypiciu pewnej ilości alkoholu zmarł. Lekarz PCK po wysądowaniu żołądka stwierdził zatrucie osencją octową Włościwą przyczynę stwierdzi zakład Medycyny Sądowej.

TRAGICZNA ŚMIERĆ

Z mieszkania na trzecim piętrze ul. 6-go Sierpnia Nr 21 wyskoczył trzydziesto - cztero letni Jan Chlebowski lat 34. Śmierć nastąpiła natychmiast.

PRZEZ ZAPOMNIENIE

Kierownik Spółdzielni przy ul. Leczniczej ob. Lewiński pozostawił na ławcę teczkę skórzaną, zawierającą pieczęcie, pokwitowanie na dwieście tysięcy złotych i cztery tysiące złotych gotówką.